

12 BM. W KŁ PZPR
Spotkanie delegatów
12 bm. o godz. 14 w gmachu KŁ na IV piętrze odbędzie się wspólne posiedzenie KŁ PZPR z delegatami na IX Zjazd PZPR...

Wydanie A sobota 9 i niedziela 10 marca 1984 roku Rok XL nr 60 (10545) Cena 5 zł
DZIENNIK ŁÓDZKI
Najstarsza gazeta Łodzi

Czy Łódź stanie się centrum hurtowej sprzedaży warzyw i owoców?
Konstrukcja ze szkła i stali wyrośnie na „Górniaku” (Informacja własna)
Dwa przedsiębiorstwa o ważnym znaczeniu planuje w tym roku Przedsiębiorstwo „Targowiska Miejskie” w Łodzi...

O CZYSTOŚĆ I PIĘKNO OJCZYSTEGO JĘZYKA

Sprawa dbałości o kulturę języka ojczystego podniósł przed dwoma laty prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzeński w sejmowym przemówieniu z 25 stycznia 1982 r. Wpisał te kwestie w szerszy program odbudowy życia społecznego i rozwoju kultury narodowej...



5 marca setki kobiet wzięły udział w manifestacji na rzecz pokoju i rozbrojenia w Berlinie Zachodnim.

Ministrowie kultury i sztuki, oświaty i wychowania oraz nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, a także przewodniczący Komitetu ds. Radia i Telewizji zostali zobowiązani do przygotowania programu działań mających na celu poprawę czystości języka w systemie edukacji...

mowę uwzględniającą sprawy języka, zarówno w nauczaniu młodzieży, jak też kształceniu nauczycieli. (Dalszy ciąg na str. 3)

Prymas J. Giemp przybył do Rzymu

Prymas Polski, kardynał Józef Giemp, przybył w piątek po południu do Rzymu w drodze powrotnej z Brazylii i Argentyny. Sprawy Zagranicznych wezwiało ambasadorów wszystkich państw członkowskich NATO...

Incydent na Morzu Egejskim

Stosunki między dwoma państwami członkowskimi NATO, Grecją i Turcją, mogą znów ulec poważnemu zaostrzeniu w wyniku ozwrotkowego incydentu na Morzu Egejskim.

Niebezpieczne zamierzenia Pentagonu

Jeżeli poinformowała amerykańska rozgłośnia telewizyjna NBC w pierwszym tygodniu Pentagon zamierza przemieścić 2 tysiące żołnierzy z 88 brygady piechoty USA, stacjonującej w strefie Kanału Panamskiego...

SD PRZED WYBORAMI DO RAD NARODOWYCH

Najważniejsze zadania Stronnictwa Demokratycznego w kampanii wyborczej do rad narodowych omówiono 9 bm na naradzie przewodniczących i sekretarzy wojewódzkich komitetów SD.

Na północy i południu kraju — zima

W Beskidach panuje mroźna i słoneczna pogoda. Wczoraj temperatura wynosiła w Szczyrku i Wiśle minus 6 stopni, a w Korbielowie. Zwardoniu i Zawoi minus 7 stopni C.

W Libanie nie milnęły strzały

Przywódcą syryjskiego ruchu „Amal” w Libanie Nabih Berri wyraził gotowość natychmiastowego otwarcia lotniska w Bejrucie w celu dobrej woli przed mającą się rozpocząć w poniedziałek w Lozanie drugą fazą konferencji na rzecz pojednania narodowego w Libanie.

ARGENTYNA

Byli dowódcy w areszcie

Międzynarodowe źródła w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Argentyny podały, że byli naczelni dowódcy marynarki wojennej i lotnictwa wojskowego Argentyny podczas konfliktu Falklandzkiego: admirał Jorge Isaac Anaya i gen. Basilio Lamj Dozo znajdują się od czwartku w ścisłym areszcie.

Katastrofa w belgijskiej kopalni węgla

7 górników zginęło i 4 zostało ciężko rannych wskutek wybuchu w belgijskiej kopalni węgla znajdującej się w pobliżu miasta Eisden (północno-wschodnia Belgia).

Rozmowy D. Ustinowa w Indiach

Przebywający w Indiach i wizyta oficjalna radziecki minister obrony, marszałek Dmitrij Ustinow kontynuował w piątek rozmowy z indyjskim ministrem obrony Ramaswamy Vankataramanem. Agencja TASS podała, że obaj ministrowie wymienili poglądy na temat radziecko-indyjskiej współpracy w dziedzinie obrony.

M/s „Stefan Batory” opuścił stocznice remontową

9 bm. po zakończonym remoncie dokowo-konserwacyjnym Gdańska Stocznica Remontowa opuścił flagowy statek PLO „Stefan Batory”. Nasz transatlantyk oprócz konserwacji podwodnej części kadłuba przeszedł również remont wystroju i urządzeń napędowych oraz niektórych mechanizmów pomocniczych.

Województwa północno-wschodnich — zima

W województwach północno-wschodnich — zima. 9 bm. rano w Białymstoku było 7 stopni mrozu. Nieco cieplej — bo minus 3 stopnie było w Ostrołęce i Olsztynie; najcieplej zaś okazały się Suwałki nazywane „polskim biegunem zimna” — minus 2.

Taka sobie myśl

Świat jest parcią gry, w której biorą udział zarówno uczelnie gracze jak i oszuści. Uśmiechnij się

WIELKA BRYTANIA
Pierwsze ćwiczenia z raketami manewrującymi
Brytyjskie Ministerstwo Obrony poinformowało, że w nocy z czwartku na piątek odbyły się w W. Brytanii pierwsze ćwiczenia z raketami manewrującymi. Pociski te wywieziono z bazy w Greenham Common w nie ujawnionym kierunku, po czym przetransportowano je z powrotem do silnie strzeżonych silosów na lotnisku w tej miejscowości.

WIELKA BRYTANIA

Pierwsze ćwiczenia z raketami manewrującymi

testach przeciwko bazom organizowanym od ponad 2 lat Blyskawicze nie rozpoznawana operacja umożliwiła kobietom utrudnienie ruchu kolumny kilkunastu pojazdów — transporterów z rakietami, wozów technicznych i dowodzenia. Ćwiczenia przeprowadził amerykański personel wojskowy, w którego gestii pozostały rakiety, we współpracy z brytyjskim lotnictwem.

Wielka Brytania

Pierwsze ćwiczenia z raketami manewrującymi

Pierwsza ćwiczebna dywizja rakiet „Cruise” w W. Brytanii nastąpiła w warunkach głębokiej tajemnicy. Tuż przed północą ponad 100 policjantów otoczyło przelotowe schronienie kilkudziesięciu kobiet, uczestniczących w projekcie kobiet, uczestniczących w projekcie...

Imieniny obchodzą

DZIS: Bożesław, Cyprian, Marcell, Melita, Wolfram
JUTRO: Benedykt, Konstancy, Ludosław, Sofroniusz, Sybilla
Dziśmy synoptyk

Z kalendarza wydarzeń

1894 — I Zjazd Socjaldemokracji Królestwa Polskiego
1844 — Ur. F. Sarasate, hiszpański skrzypek i kompozytor
1919 — Zm. J. Tyzka, działacz polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego
1944 — Powstał Polityczny Komitet Wyzwolenia Narodowego Grecji (rząd Wolnej Grecji)

Taka sobie myśl

Świat jest parcią gry, w której biorą udział zarówno uczelnie gracze jak i oszuści.

Uśmiechnij się



— POTRZEBUJĘ MIESZKANIE I TALON NA SĄROCHOD... NAWYWA SIĘ ŻYDYM

SPORT

LKS - Naprzód 4:2 w lidze hokeja

W meczu I ligi hokeja na lodzie LKS pokonał Naprzód Janów 4:2 (0:0, 3:0, 1:0). Bramki zdobyli: dla LKS - Stopych Chodakowski, Kusnider i Wasiek, a dla Naprzodu - Gondrik i Synowicz.

Spotkanie miało wyrównany przebieg, ale minimalnie lepszy był hokeista i zastępca wygrał.

W piątek rozstrzygnięta sprawa pierwszego miejsca w tabeli. Bytomska Polonia wygrywa u siebie z Podhalą Nowy Targ 4:3 zapewniając sobie pierwsze lokaty w tabeli przed ostatnim etapem mistrzostw - finałem I ligi. W tym momencie będzie grać w tej fazie mistrzostw nie wiadomo, sprawa "obsady" pozostałych miejsc w tabeli jest jeszcze przed zakończeniem rozgrywek w grupach awansu. Wiadomo jednak, że rywalem Polonii będzie drużyna, która uplasuje się na 9 miejscu. Wiadomo także, że na ostatnim 10 miejscu w tabeli będą Budowlani Bydgoszcz, którzy już nie mają szansy awansu na wyższą pozycję. Kto będzie "towarzyszem niedoli" Budowlan-

nych w rywalizacji o uchronienie się przed degradacją zdecydowały trzy ostatnie kolejki, które pozostały do rozegrania zespołom grupy II. W piątek zanotowano dwie niespodzianki. Mistrz Polski, sosnowieckie Zagłębie, który rozgromił poprzednie koleje bytomską Polonię (4:1) przegrał w Tychach z GKS 1:3.

WYNIKI: GRUPA I: GKS Tychy - Zagłębie Sosnowiec 3:2 (0:1, 1:1, 3:0). Polonia Bytom - Podhale N. Targ 4:3 (4:0, 0:0, 0:3). GRUPA II: GKS Katowice - Budowlani Bydgoszcz 9:3 (4:0, 1:3, 3:0). Oświęcim - Cracovia 5:3 (2:0, 1:3, 3:0).

TABELA

1. Polonia	45:7	130-85
2. Zagłębie	37:15	143-89
3. Podhale	35:17	105-74
4. Naprzód	25:27	109-103
5. LKS	21:23	101-112
6. LKS	21:31	87-111
7. Katowice	24:30	108-135
8. Unia	22:32	119-136
9. Cracovia	20:34	112-142
10. Budowlani	12:42	82-160

W Warszawie LKS gra z Legią

Widzew - Bałtyk na inaugurację ligowej wiosny

Dziś i jutro odbędą się pierwsze kolejki rewanżowej rundy rozgrywek o mistrzostwo Polski, inaugurująca sezon pierwszoligowy, na który z niecierpliwością oczekują sympatycy piłki nożnej. Zaczęty wczoraj ligowy wiosny w Łodzi przypadł drużynie Widzewa, która w niedzielę o godz. 12 na własnym boisku podejmie zespół gdańskiego Bałtyku. Z kolei na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie jedynakista LKS stanie do pojedynku ze stołeczną Legią.

Sądząc po frekwencji przed kasą widzejską (od czwartego trybu przedprzedaż siedlów) na trybunach zasiadła w niedzielę chyba kompletna widza. Coś, kibice łódzcy, a szczególnie sympatycy Widzewa spragnieni są nowego futbolu. Zajmą miejsca na trybunach, aby przekażąc się jak ubogolodnie widzejskiej Polsce przygotować się do wiosennej batalii o ligowe punkty.

Widzew idzie na mistrza. Takie hasło obowiązuje przy ul. Armii Czerwonej 90. Czym trenerowi W. Zmudzie i jego podopiecznym uda się spełnić ten cel? Układ spotkań ligowej wiosny jest korzystny dla Widzewa. Przypomnijmy, że rozegrają oni 5 spotkań na własnym stadionie. Tyle że z zespołami, które kandydowały również do miejsca najlepszych, stawiające sobie za cel rywalizację o mistrzostwo.

Wymagającymi Szombierkami. Tak więc dopiero niedzielną mecz z Bałtykiem oraz kolejne spotkania ligowe zrewidują formę widzejską.

Władysław Zmuda wraz ze swoim asystentem Tadeuszem Gapińskim nie mogą narzekać na brak kandydatów do gry. Mają oni do dyspozycji bowiem wszystkich zawodników zaliczonych do pierwszoligowej kadry spośród których ciężej walczyć będzie na najlepszych. Niedzielne zwycięstwo nad Bałtykiem (na to bowiem liczą zapewne wszyscy sympatycy drużyny z ul. Armii Czerwonej), przetrzymamy jednak przed obitkami optymistami.

Bałtyk trenowany przez B. Waligórę broni się przed spadkiem, będzie stanowić początek marszu Widzewa do mistrzostwa Polski. Tyle, że z takim samym zamiarem rozpoczęła ligowy sezon rywale przed wszystkim obrońcą mistrzostwo tytułu - Lech, a także imi kandydatów: Górnik Pogoń. Fachowcy typują także do tej grupy chorowolny Ruch, a nawet stołeczna Legia.

Drużyna wojskowych może stać już na przeszkodzie w pierwszej wiosennej próbie ligowej LKS pod warunkiem, że zagra z jakimś innym amatorskim zespołem. Miałoby to miejsce w pierwszej połowie kwietnia w ramach pojedynku pucharowego z poznańskim Lechem. Trener Leszek Jędrzejak - jak podkreślił to wielokrotnie w wywiadach - będzie zadowolony, jeśli jego podopieczni zakończą ligową wiosnę na szóstym miejscu w tabeli.

Tylko 1 spotkanie rozegrają ekipy na własnym stadionie, podczas gdy 8 pojedynków ligowych i to z metatymi zrywami przyjdzie im stoczyć na wyjeździe. Znacznym osłabieniem drużyny jest absencja Bezdrowskiego, który musi pauzować przez 8 spotkań. W porządku natomiast w Łodzi i Warszawie straszyli zapowiadają się inauguracyjne pojedynki w Krakowie, gdzie Wiśła przegrywa Lecha oraz w Chorzowie, gdzie Ruch spotka się z Górnikiem.

KTO Z KIM

- (w nawiasie wyniki z jesieni)
 - ▲ WIDZEW - Bałtyk (2:0)
 - ▲ Legia - LKS (1:1)
 - ▲ Wisła - Lech (0:1)
 - ▲ Ruch - Górnik Z. (2:1)
 - ▲ Śląsk - Motor (0:3)
 - ▲ Pogoń - Cracovia (1:1)
 - ▲ GKS - Górnik Wb. (1:5)
 - ▲ Szombierki - Zagłębie (0:0)
- skł hotel, bądź też zdobyć miejsca w końcowej tabeli premiowego udziałem w rozgrywkach o europejskie puchary. Widzejski czeka dwa trudne mecze wyjazdowe w Poznaniu i Wałbrzychu, które mogą stanowić przywilejowy jezyk uwagi przy ubieganiu się o miejsce najlepszej jedenastki ekstraklas.
- Zimowa przerwa Widzewu zaprzeczona wyjątkowo starannie. Codziennie zajęcia treningowe urozmaicona była towarzyszącymi meczami kontrolnymi spotkaniami z różnymi zespołami. Szkoda jedynie, że nie udało się kierownictwu łódzkiego Widzewa znaleźć jeszcze silniejszych sparringpartnerów wyodrębniających się z grona pierwszoligowców (wyjątek to spotkanie z mało

5 mln dolarów za Rummenigge?

AC Milan pożegnał Geretsa

Kierownictwo klubu AC Milan podjęło decyzję o zerwaniu kontraktu z belgijskim graczem Ericem Geretsem. 32-letni Belg, kapitan narodowej reprezentacji swego kraju miał jeszcze przez rok występować w barwach tego klubu. Decyzja została podjęta jednogłośnie i prawie bez dyskusji. Już po godzinnym spotkaniu z zespołem klubu oświadczając dziennikarzom, że Eric Gerets przestanie być zawodnikiem AC Milan. Jest to decyzja precedensowa, jeszcze nigdy włoski klub nie zerwał się w ten sposób z cudziemniakiem piłkarzem (warto dodać, że mediolański klub zapłacił za Geretsa ok. miliona dolarów).

Podjęliśmy tę trudną decyzję, ponieważ było to konieczne. Nie mogliśmy zatrzymać u siebie gracza, który jest zamieszany w ewidentny skandal finansowy. Gerets jest znakomitym piłkarzem i rozstanie się z nim z pewnością nie jest dla klubu dobrym interesem ze sportowego punktu widzenia. Nie mogliśmy jednak narażać dobrego imienia AC Milan - powiedział po zakończeniu posiedzenia zarządu prezydent AC Milan - M. Farina.

Sam zainteresowany odmówił komentarza. Jeszcze kilka tygodni temu powiedział on, że we Włoszech czuje się bardzo dobrze i właśnie tu chciałby zakończyć swą piłkarską karierę. Wydaje się jednak, że po zerwaniu kontraktu przez AC Milan piłkarska kariera Geretsa we Włoszech jest skończona. Wskazywało na to m. in. pozwolenie na kontynuowanie treningów na stadionie Milanu aż do zmniejszenia kolejnego miejsca pracy.

Wiele wskazuje z kolei na to, że piłkarz RFN Karl-Heinz Rummenigge grać będzie w Interze Mediolan. Zakończył on wstępne rozmowy z przedstawicielami tego klubu z Bayernem Monachium oraz Rummenigge. Jaka jednak będzie ostateczna decyzja piłkarza, okaże się wkrótce jako że z bardzo interesującą finansowo (5 mln dolarów) propozycją zaangażowania tego piłkarza wystąpił, jako konkurent Interu - Fiorentina. Rummenigge potwierdził fakt prowadzenia rozmów z włoskimi klubami, powstrzymał się jednak od podania szczegółów.

Chciałbym grać we włoskiej lidze i zdaje sobie sprawę z tego, ile obecnie wytworzyła się szansa - stwierdził 26-letni piłkarz. Należał do reprezentacji Interu - Gianni Sartori oświadczył. - Jedno jest pewne, że Rummenigge grać będzie we Włoszech. Ja osobiste jestem przekonany, że wystąpi w Interze.

KALENDARZYK

KIDICA

- SOBOTA**
- PIŁKA KOSZYKOWA. Puchar II ligi: WŁOKNIARZ PABIANICE - SPÓJNIA GDANSK, w Pabianicach, ul. Marchlewskiego 1, godz. 16. II liga kobiet: WIDZEW - AZS GDANSK, ul. Tatrzańska 80, godz. 18 (w niedzielę godz. 10).
- PIŁKA RĘCZNA. II liga kobiet: CHKS - ZGODA RUDA ŚL., ul. Koszynieckich 18, godz. 17 (w niedzielę godz. 11). II liga mężczyzn: WŁOKNIARZ PABIANICE - POGON SZCZECIN, w Pabianicach, przy ul. Marchlewskiego, godz. 17 (w niedzielę godz. 11).
- BOKS. Mistrzostwa makroregionalu juniorów starszych, sala Gwardii przy al. Koszuszki 73, godz. 11 (w niedzielę godz. 15).
- PIŁKA SIATKOWA. Finałowy turniej o mistrzostwo makroregionalu juniorów młodszych, w hali Rezure przy ul. Włókniarzy 163, godz. 17 (w niedzielę godz. 9).
- PODSZOFENIE CIEZARÓW. Wojewódzka Sparta, w sali startu przy ul. Teresy 56, godz. 11.
- STRZELANIE. Ogólnopolskie zawody kobiet strzelania w hali Sportu przy ul. Północnej, godz. 9 (w niedzielę od godz. 8).
- HOKEJ. I liga: LKS - GKS TYCHY, w Pałacu Sportowym, godz. 17.

Wybrać najlepszych z najlepszych

Wczoraj odbyło się w Łodzi spotkanie z dyrektorem Biura Rad Narodowych w Kancelarii Rady Państwa Zygmuntem Zellem.

Zygmunt Zell szeroko omówił i skomentował najważniejsze zasady ordynacji wyborczej. Omówił także nowe uprawnienia, które zyskują radni w świetle ustawy o systemie rad narodowych i samorządzie terytorialnym. Od ostatnich wyborów do rad narodowych stonpa podstawowego minelo 6 lat, wybory do rad narodowych stonpa wojewódzkiego odbyły się w 1980 roku. Późniejszy czas obfitował w ważne dla kraju i narodu wydarzenia. Konsekwencja tego są m.in. zmiany w sposobie sprawowania władzy i zarządzania w terenie. Prace nad „Ustawą o systemie rad narodowych i samorządzie terytorialnym” trwały dwa lata. Wchodzi ona w życie 17 czerwca 1984 roku.

Trzeba zdać sobie bowiem sprawę, że będziemy wybierać nie tylko nowych przedstawicieli, ale i z większymi niż dotąd kompetencjami. Ustawę tę można ponadto nazwać ustawą o decentralizacji samorządu terytorialnego, regulująca w inny od dotychczasowego sposób kompetencje między władzą centralną i terenową oraz poszczególnymi szczeblami władzy terenowej.

Dużo miejsca w wystąpieniu gościa, isk i w dyskusji, zajęły zasady ordynacji wyborczej. Przed wszystkim stwarza ona nowy system zgłaszania kandydatów na radnych przez kolegia wyborcze (centralne, wojewódzkie, terenowe, gminne) w skład których wchodzi przedstawiciele 6 sygnatariuszy deklaracji z 22 lipca 1982 roku (PZPR, SD, ZSL, PAX, ChSS, PZKS) a także związki zawodowe, organizacje społeczne i młodzieżowe.

Organizatorem społecznej konsultacji nad kandydatami do rad narodowych będzie PRON. Wznowionym jest obywatelska kontrola nad przebiegiem wyborów. Organizacja społeczna, która zgłosiła radnego, będzie go również mogła odwołać.

W dniach 20-27 marca odbędą się w Łodzi II Ogólnopolski Przegląd Spektakli Dyplomatycznych Szkół Teatralnych. Z przedstawicielami wstąpią studenci IV roku szkół w Łodzi, Warszawie, Krakowie i Wrocławiu.

20 marca zaprezentuje się na Dużej Sali Teatru Nowego młodzież wrocławska ze „Ślubem” W. Gombrowicza w reżyserii Andrzeja Makowieckiego. Podczas kolejnych dni oglądać będziemy: 21 marca w Teatrze 77 - „Trojanki” Eurypidesa w reżyserii Anny Polony (Kraków), 22 marca w Małej Sali Teatru Nowego - „Piaszc” M. Gogola w reżyserii Jerzego Treli (Kraków), 23 marca w Teatrze Studijnym 88 im. J. Tuwima - „Ambasadora” Sławomira Mroźka w reżyserii Jana Machulskiego (Łódź), 24 marca w Dużej Sali Teatru Nowego - „Ka-

Przyczyny odmowy wydania zgody na ekshumację zwłok Mościckich

Podczas konferencji prasowej na ratuszu genewskim szef departamentu sprawiedliwości i policji kantonu genewskiego Guy Fontanet poinformował o wynikach swego dochodzenia w sprawie prywatnego wniośku o ekshumację i przewiezienie do Polski zwłok małżonków Mościckich.

Dochodzenie to pozwoliło stwierdzić - oświadczył G. Fontanet - że Ignacy Mościcki był od 1908 roku naturalizowanym Szwajcarem. Również jego druga żona, Maria, była obywatelką szwajcarską. Małżonkowie Mościcki zachowali podwójne obywatelstwo aż do śmierci w Szwajcarii. Testament Ignacego Mościckiego nie zawiera żadnych dyspozycji dotyczących miejsca spoczynku. Również przechowywany w Genewie testament Marii Mościckiej nie zawiera żadnych decyzji co do miejsca spoczynku. Grono świadków złożone z osób, które znały Ignacego Mościckiego i jego małżonkę nie dostarczyło danych pozwalających na stwierdzenie, że wola zmarłych było pochowanie ich w innym miejscu niż w Szwajcarii.

W konkluzji Guy Fontanet stwierdził: „Z uwagi na zespół elementów przytoczonych powyżej i biorąc pod uwagę szczególnie fakt, że małżonkowie Mościcki mieli obywatelstwo szwajcarskie oraz że nie można było ustalić ich woli, być pochowani w Polsce, departament sprawiedliwości i policji... odmówił zerwania na przeprowadzenie ekshumacji i przewiezienia do Polski prochów małżonków Mościckich”.

Z obrad WKO

Na swym kolejnym posiedzeniu, pod przewodnictwem prezydenta m. Łodzi J. Niewiadomskiego, Wojewódzki Komitet Obrony dokonał oceny aktualnego bilansu wody na terenie łódzkiej aglomeracji miejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem m. Łodzi, Zgierza i Pabianic.

Poztywnego rozwiązania tej kwestii WKO ustępuje w ścisłej realizacji decyzji prezydenta z dnia 14 grudnia 1983 r. w sprawie kierunków polityki gospodarowania wodą i intensyfikacji działań inwestycyjnych na lata 1983-1985.

Podjęto decyzję zobowiązującą odpowiednie instytucje do ściślego przestrzegania harmonogramu prac wynikającego ze wspomnianej decyzji.

T. Ziwwkow zakończył wizytę w Libii

Libia (Bułgaria) popierała stanowisko Związku Radzieckiego i innych państw wspólnoty socjalistycznej, domagających się przywrócenia w Europie sytuacji, jaka istniała przed rozmięśnieniem w Wielkim Zachodnim państwach tego kontynentu amerykańskich rakiet średniego zasięgu. Tylko w takim przypadku powstawa warunki sprzyjające wznowieniu rokowań w Genewie - głosił wspólny komunikat libijsko-bułgarski o wynikach oficjalnej, przyjacielskiej wizyty przywódcy Bułgarii, Todoru Ziwwkowa w Libijskiej Arabijskiej Dżamahirii Ludowo-Demokratycznej.

Obie strony wyraziły zdecydowane poparcie dla walki narodów arabskich przeciwko dążeniu sił

32 miliony par obuwia w drugim półroczu

Być może już w najbliższym czasie nie będziemy narzekać na szpetne i niewygodne obuwie produkcyjne rodzimych fabryk. Ta optymistyczna wiadomość nadeszła z Krakowa, gdzie 9 bm, w Centralnym Laboratorium Przemysłu Obuwianego zakończył się ogólnopolski przegląd wzorów obuwia.

Na krakowskim przeglądzie wyselekcjonowano najlepsze wzory

KROKOWA WYPADKÓW

A GODZ. 13.50. Na skrzyżowaniu ulic Curie-Skłodowskiej i Lipowej n/n kierowca „Nysy” potrącił na jezdni Emilę D., która doznała urazu głowy.

Świadcówkę tego wypadku przesłał aż o ogłoszenie do WRD MO w Łodzi tel. 57-16-02.

A GODZ. 14.20. Na skrzyżowaniu al. Politechniki i Wróblewskiego n/k kierowca zmusił do hamowania

Z posiedzenia Komisji Młodzieżowej KC PZPR

Ocena sytuacji w środowisku szkolnym

Z ocena sytuacji w środowisku uczniowskim na posiedzeniu Komisji Młodzieżowej KC PZPR obradom przewodniczył szef Biura Pol-

20 - 27 MARCA

II spotkania młodych aktorów

W ramach imprez towarzyszących z kilkoma spektaklami dodatkowymi wystąpił młodziutki krakowski, będzie można także obejrzeć przedstawienie studentów Akademii Sztuki z Nowego Sadu w Jurkowie - „Chyłka u Iwanowa” A. Wledeńskiego.

W dniach 20-27 marca odbędą się w Łodzi II Ogólnopolski Przegląd Spektakli Dyplomatycznych Szkół Teatralnych. Z przedstawicielami wstąpią studenci IV roku szkół w Łodzi, Warszawie, Krakowie i Wrocławiu.

20 marca zaprezentuje się na Dużej Sali Teatru Nowego młodzież wrocławska ze „Ślubem” W. Gombrowicza w reżyserii Andrzeja Makowieckiego. Podczas kolejnych dni oglądać będziemy: 21 marca w Teatrze 77 - „Trojanki” Eurypidesa w reżyserii Anny Polony (Kraków), 22 marca w Małej Sali Teatru Nowego - „Piaszc” M. Gogola w reżyserii Jerzego Treli (Kraków), 23 marca w Teatrze Studijnym 88 im. J. Tuwima - „Ambasadora” Sławomira Mroźka w reżyserii Jana Machulskiego (Łódź), 24 marca w Dużej Sali Teatru Nowego - „Ka-

Przyczyny odmowy wydania zgody na ekshumację zwłok Mościckich

Podczas konferencji prasowej na ratuszu genewskim szef departamentu sprawiedliwości i policji kantonu genewskiego Guy Fontanet poinformował o wynikach swego dochodzenia w sprawie prywatnego wniośku o ekshumację i przewiezienie do Polski zwłok małżonków Mościckich.

Dochodzenie to pozwoliło stwierdzić - oświadczył G. Fontanet - że Ignacy Mościcki był od 1908 roku naturalizowanym Szwajcarem. Również jego druga żona, Maria, była obywatelką szwajcarską. Małżonkowie Mościcki zachowali podwójne obywatelstwo aż do śmierci w Szwajcarii. Testament Ignacego Mościckiego nie zawiera żadnych dyspozycji dotyczących miejsca spoczynku. Również przechowywany w Genewie testament Marii Mościckiej nie zawiera żadnych decyzji co do miejsca spoczynku. Grono świadków złożone z osób, które znały Ignacego Mościckiego i jego małżonkę nie dostarczyło danych pozwalających na stwierdzenie, że wola zmarłych było pochowanie ich w innym miejscu niż w Szwajcarii.

W konkluzji Guy Fontanet stwierdził: „Z uwagi na zespół elementów przytoczonych powyżej i biorąc pod uwagę szczególnie fakt, że małżonkowie Mościcki mieli obywatelstwo szwajcarskie oraz że nie można było ustalić ich woli, być pochowani w Polsce, departament sprawiedliwości i policji... odmówił zerwania na przeprowadzenie ekshumacji i przewiezienia do Polski prochów małżonków Mościckich”.

O CZYSTOŚĆ I PIĘKNO OJCZYSTEGO JEZYKA

Dokończenie ze str. 1)

Programy językowe nadają radio i telewizja. Więcej uwagi przywiązują do tych spraw redakcje gazet i czasopism, które wprowadziły rubryki językowe lub zwiększyły objętość istniejących. W redakcjach radiowych, telewizyjnych i prasowych przeprowadza się okresowe oceny poprawności językowej. Istotny wkład w dzieło ochrony języka ojczystego wnoszą wydawcy, którzy w 1983 r. opublikowali dwa razy więcej słowników i poradników języka polskiego niż w 1981 r.; w zeszłym łączny nakład tych publikacji zwiększył się pięciokrotnie w porównaniu z nakładem z roku 1981. Podczas obrad zwrócono uwagę na konieczność rozpoczęcia prac nad „Wielkim słownikiem języka polskiego”, który obejmowałby ok. 200 tys. haseł. Podsumowując obrady tym. K.

Konstrukcja ze szkła i stali

Nad rzędem małych sklepików okalających halę pobiegnie właśnie wspomniana galeria, której szerokość umożliwił będzie zarówno swobodę poruszania się kupujących, jak i ustawienie niewielkich pawilonów handlowo-usługowych. Znaczenie estetycznej przewidywane są urządzić słowny hall. Zamiast niezbyt funkcjonalnych boków pojawią się tam prawdopodobnie małe pawilony o przenośnych ścianach. Nie zabraknie miejsca dla sprzedawców różnych drobiazgów.

W zasadzie prace budowlane można by już rozpocząć. Zakończono bowiem montaż instalacji ciepłowniczych i elektrycznych. Dla właścicieli niektórych sklepików przygotowano na placu targowym szereg przestronnych pawilonów typu „Uno”. Na czas modernizacji bowiem hala zostanie zamknięta i ogrodzona.

Na targowisku przy ul. Zjazdowej powstała natomiast w tym roku dwie nowe płyty targowe. Teren zostanie oddzielony i ogrodzony. Chodzi przede wszystkim o usprawnienie hurtowej sprzedaży warzyw i owoców, która do działalności jest bardzo istotna dla właścicieli zajmujących się aglomeracją łódzką.

Spłonęło 500 sztuk trzody chlewnej

Dozschadzająca spłonęła chlewnia w PGR Mieliszewa gmina Mirowska Gościnia w woj. poznańskim. Wstępne ustalenia wskazują, że pożar nastąpił na skutek wady instalacji elektrycznej. Mimo szybkiej akcji ratowniczej, w której uczestniczyło 9 jednostek straży pożarnej, nie udało się uratować

24 godziny

AKADEMIA NAUK SPOŁECZNYCH

Do łaski marszałkowskiej wpłynął posiłki projekt ustawy w sprawie utworzenia Akademii Nauk Społecznych w Warszawie. Powstać ma ona w miejsce obecnie istniejącej Wyższej Szkoły Nauk Społecznych oraz Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu.

POSIEDZENIE PREZYDIUM STOWARZYSZENIA

IM. JANUSZA KORCZAKA

9 bm, odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium Międzynarodowego Stowarzyszenia Im. Janusza Korczaka poświęcone przygotowaniu do zwołania ogólnego tej organizacji. Ustalono, że odbędą się one w trzeciej dekadzie października br. w Warszawie.

SENAT ODRZUCIŁ

Komisja Budżetowa Senatu odrzuciła w czwartek wniosek rządu Romana Reagana w sprawie przyznania dalszych 21 mln dol. na działalność wywrotową wobec Nikaragui. Oczekuje się, że rząd wystąpi jeszcze do tej komisji o zatwierdzenie dodatkowych 91 mln do pomocy wojskowej dla reżimu salvadorskiego.

KOLEJNE AKTY AGRESJI

Pływający pod banderą panamską meksykański statek „Los Caribes” przy wychodzeniu z portu z Toluca 8 marca z portu Corinto, nożonego na północny zachód od stolicy Nikaragui, Managua, wpadł na minę. 6 członków załogi odniosło obrażenia, a statek został poważnie uszkodzony. Był to już drugi w ciągu ostatnich dni statek zagraniczny, jaki wpadł na minę w pobliżu portu Corinto.

METRO

POD CIĘSZNĄ BOSFORSKA

Władze tureckie planują zbudować pod Cieśniną Bosforską tunel dla zwykłych pociągów i metra. Tunel będzie połączony z istniejącą częścią Stambułu z europejską. Szacuje się, że koszty realizacji obu projektów wyniosą miliard dolarów.

SYNOD PROTESTANCKI PRZECIWNY

Synod kościołów reformowanych w Holandii wypowiedział się w czwartek zdecydowanie przeciwko głoszeniu przesłania o zmierzchniu amerykańskich pocisków średniego zasięgu na terytorium holenderskim.

Przypomnienie starych prawd i odkrycie jest nadal w modzie. I tak będzie zapewne jeszcze długo, a to z powodu ułomności ludzkiej pamięci. Być może w jakiś sposób odciąża nas komputery domowe, ale i one będą wymagały wyuczenia się, np. instrukcji obsługi. Na razie u nas to melodia przyszłości.

Dzisiaj chce przypomnieć prawdę pospolitą i oczywistą, aż dziwne, że zapomniana. Otóż wszyscy ludzie w jakimś tam sposobie pracujący lub udający, że pracują, dzielą się na wytwórców dóbr materialnych i cała resztę. To reszta stanowi w istocie obsługę i jej zadaniem jest produkować pierwsze potrzeby (transport), stwarzać im godziwe warunki pracy i życia, zaspokajać potrzeby oświaty i kultury itp. W ogóle ta cała służebna armia utrzymywana jest z wartości wytwarzanych w kopalniach, fabrykach i na roli.

Otóż rzecz ciekawa, w kraju, gdzie klasa robotnicza podniesiona została do rangi produkcyjnej i rządzącej, a osnowa struktury społecznej jest sojusz robotniczo-chłopski, świadomość służebnej roli warstw nieprodukcyjnych równa się praktycznie zero. Zamiast tego mamy wielkopanińskie narowy, a byle urzędnikowi w urzędzie miasta i gminy ani to przez myśl owa służebność nie przejdzie. Dyktant labakierzy i nosa nie został u nas po prostu rozstrzygnięty. Ba, to urzędnik w powszechnym odczuciu jest władzą z jej podstawowymi strybutami — pieczątką i szklanką herbaty na biurku.

Nie jest to żaden antyurzędniczy tekst, lecz tylko próba ukazania realnej rzeczywistości. W obliczu urzędnika reprezentacji klasy robotniczej i rolników stają się maleńkim karzekami. Urzędnik to może przybrać stereotypowy, bo sfera służebna obejmuje znaczną część profesji. A służba to wiadomo — porządek. W tym przypadku chodzi o porządek w kraju i to taki, aby zapewnić wytwórcom maksymalny komfort życia i pracy. Na ogół na tych wytwórcach wiesz się wszystkie psy, że leniwi, że obiboki, obłąkały, że niekulturalni. Jednocześnie czytamy doniesienia o wspaniałych pracach polskich robotników na kontraktach zagranicznych. Dlaczego tam mogą, a u nas nie mogą doskonale pracować?

Powiadają, że to kwestia bodźców czyli pieniędzy. To uproszczenie. Za granicą jest tak, że cała sfera pozaprodukcyjna, np. w NRD, pełni autentycznie służebną rolę dla tych, co trzaskają w kopalniach, fabrykach i na traktorach. Wszędzie tam główką, jak poprawić organizację pracy, uprzyjemnić życie i choć nie kłaniają się w pas robotnikom, przeleżą chociażby swój osobisty los ze statystyką wzrostu produkcji, a nie ilością zapisanego papieru biurowego i zużytych spinaczy.

To prawdy banalne, ale jakoś topione skutecznie przez mgliste określenie władzy. Nie zatem dziwne, że co drugi u nas rozpiera się niczym panisko równe województwu. Bo wojewoda, prezydent, no, powiedzmy również wicewojewoda i wiceprezydent, zgoda — władza. Jednakże diałeczny dyrektor wydziału czy departamentu zależeć się do władzy. Bóg raczy wiedzieć. Nie więc dziwne, że ta epidemia posiadania władzy objęła nawet kierowników ROM, a następnie hydraulików.

Gdyby to ode mnie zależało, to dokonałbym dwóch reform, i to poza Sejmem (brz, jeszcze dwie ustawy). Pierwsza to wpisanie do każdej umowy o pracę w sferze nieprodukcyjnej klauzuli o służebnej roli, a druga to wyraźne określenie w pragmatyce służbowej, gdzie się kończy władza, a zaczyna urzędnik.

Na kraje zgoda nam nieumie, gdzie wytwarzają się mentalność poddanych jako eklektycy wszystkich służb państwowych, policji nie wyłączonej. U nas podatką stanowią załatwienie mała część dochodów budżetowych, ale przedziś i prawie każdy Polak jakiś podatek płaci. Muszę powiedzieć, że czasem mam ochotę powiedzieć pewnej pani na biurokraczkę i niekiedy niegrzeczności milionajowi, że to ja ich utrzymuję, i powinni mi stać, a nie odwrotnie. Ale to o-czywiście tylko ochota, jak dotychczas realizowana tylko w tym tekście.

Za to jako wieloletni podatką chciałbym jawnie zaprotestować przeciwko podejmowaniu za mnie decyzji, na które w dodatku nie zadam się. Sport jak wiadomo jest subsydiowany z budżetu państwa. Niejakim Jerzy Pawłowski też z kasy państwowej otrzymywał pieniądze za treningi i sportowe sukcesy. Dla szermierzy ścigaliśmy nawet węgierskiego trenera. Teraz Pawłowski odsługuje wyrok 25 lat za szpiegostwo, co nam pokazała ostatnio telewizja. I bardzo dobrze, niech siedzi, w warunkach zresztą wcale niezłych. Jednakże gdy redaktor Mrzygłód z miną jak na pogrzebie oznajmia, że Pawłowski to teraz biała karta naszego sportu i widzę, że w niektórych publikacjach nazwisko Pawłowskiego nie figuruje, to, przepraszam, ale nie zadam się.

Pawłowski występował jako reprezentant kraju i medale zdobywał przed zacięciem do CIA. Ze potem wszedł na drogę zdrady? No, to co. Dostał za to wyrok. Tak historii nie należy propagować. Ktoś myśli, że ta „biała piama” to kara dla Pawłowskiego, a w istocie ukarani są kibice polskiego sportu i ci, którzy na ten sport lożyli. Tak historii nie wolno preparować, bo, niestety, pełno w niej szwarccharakterów. Wystarczy zajrzeć do encyklopedii, a w encyklopedycznym informatorze olimpijskim należy umieścić przypis wyjaśniający, jaki kres miała sportowa kariera Pawłowskiego. A warto i należy tak zrobić, chociażby ze względów wychowawczych.

To tyle na dziś. Dodam tylko, dla podzielenia wszystkich urzędników, ekspedientek, hydraulików i kolejarzy, że dziennikarstwo to także profesja służebna, a nie produkcyjna. Głowa do góry, zatem, lecz nie po wielkopanińsku.

EDMUND TULKO

FAKTY KOMENTARZE CIEKAWOSTKI

Kancelerz RFN Helmut Kohl, który dopiero co obchodził rocznicę piastowania urzędu mówi się często, że jest „chodzącym paradoksem”, co znajduje odzwierciedlenie w wielu jego poczynaniach i wypowiedziach. Kiedy go wybierano reklamą głosiła: „ty facet, od którego można w ciemno kupić używany samochód. Teraz prasa, nawet ta życzyliwa, dodaje, że okazało się, że w tym samochodzie dobry jest tylko klakson.

Gazety i tygodniki RFN przypominają jego zapewnienia o „rzdach czystych, bez intryg i nieudomówień” i zestawiają to z aferami ministrów Lambdorff i Woernera, ukazujących jak wiele ciemnych spraw rozgrywa się za kulisami gmachów rządowych w Bonn. Pamięta się także ambitne plany Kohla w dziedzinie gospodarczej, a tymczasem nic z tego nie wyszło, bo recesja wcale się nie zmniejszała, wzrost natomiast bezrobocia.

Jeśli chodzi o sprawy zagraniczne to wiązano z jego kancelarstwem nadzieje na lepsze stosunki z USA, dość pogmatwane w okresie rządów Schmidta, ale rozczarowanie przyszło szybko. Okazało się bowiem, że dopóki Kohl pokornie przyjmował polecenia Waszyngtonu, dopóki godził się bez sprzeciwu na instalację nowych rakiet był chwalony przez potężnego sojusznika. Kiedy jednak zaczął naciskać na wznowienie dialogu z ZSRR,

kiedy próbował nakłonić prezydenta Reagana, by ten jak najrychlejszy odbył „szczyt” z przywódcą radzieckim spotkał się z chłodnym odzewem.

Widać to było wyraźnie podczas ostatniej wizyty kanclerza w USA. Przyjeżdżając niby serdecznie, prezydent odbył z nim rozmowę, ale kiedy przyszło do konkretnych wysłuchano go grzecznie i „postawiono samotnego na deszczu”. Kohl po powrocie nad Ren musiał przyznać, że smutkiem, że obiecano mu niewiele, a faktycznie niczego mu nie obiecano. Dalo to okazję komentatorom do kolejnej fali krytyki i złościwości.

I tu dochodzimy do kolejnego paradoksu — krytykowany kanclerz, a pokazywał to dokładnie badania opinii publicznej — cieszy się mimo to szerokim poparciem społeczeństwa RFN, które gotowe jest, gdyby aktualnie odbywały się wybory, powierzyć mu ponownie urząd kanclerski. Wynika to z sytuacji „na bezrybiu i rak ryba” — po prostu opozycja nie ma nikogo do zaoferowania. Odeszcie Schmidta, a wcześniej Brandta pozabawilo socjaldemokratów siły przebicia, pozabawilo silnej indywidualności.

W tej sytuacji może on sobie pozwolić na brutalne odrzucenie ostatniej propozycji związków zawodowych, które domagały się wprowadzenia 35-godzinnego tygodnia pracy. Określił też cięgoty jako niedorzeczne, gdyż dobrobyt społeczeństwa zależy od pracy, a nie od ciągłego świętowania. Nawet tłumaczenie, że propozycja ta ma na celu zmniejszenie bezrobocia nie trafiła większość do przekonania. Można więc śmiało powiedzieć, że „chodzący paradoksem” ma dużo szczęścia, co w polityce, podobnie jak w innych dziedzinach życia, nie jest bez znaczenia.

Z dwóch bliskowschodnich kotłów (Liban i wojna irańsko-irańska) bardziej podgrzany, bardziej i rzęczy jest ten drugi, gdyż ostatnie dni przyniosła stamtąd doniesienia o eskalacji działalności zbrojnych z obu stron. Wraca też obawa o umiędzynarodowienie konfliktu gdyby doszło do zam-

Między „chcieć” a „móc”

Chęć posiadania działki jest silna i zrozumiała. Nic też dziwnego, że sprawie tej Komisja Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego poświęcała aż dwa posiedzenia.

Sprawę wywołał Związek Działkowców. Operując faktami, Kerbami i ustawami miał wszelkie podstawy, by posadzić naszą terenową administrację o obojętność w wymiarowaniu służebnych postulatów mieszkańców. Otóż 6 maja 1981 r. zapadła uchwała Rady Ministrów w sprawie rozwoju ogródków działkowych w całej Polsce, dołączając wskazując na każde aglomeracji powinno do 1985 r. przybyć działek. Dla Łodzi ustalono plan powiększenia działkowego posiadania o 2 tys. hektarów.

Na pierwszym posiedzeniu, przedstawiciel działkowców uzasadniał konieczność istnienia takiej ilości działek, uznając ją za minimum potrzeb.

Na szczęście przypomnieli sobie, że mieszkańcy w najbliższym województwie w kraju. Na 1 kilometr kwadratowy żyje 700 osób. Jeśli od tej przestrzeni życiowej odejmemy użytki rolne, okaże się, że na 1 km kw. przypada 1100 osób, zaś na jednego statystycznego mieszkańca województwa — 7 arów rolnych. A że w wielkomiejskim województwie mamy także i rolników, oni mają prawo pierwszeństwa w wykupie gruntów z Państwowego Funduszu Ziemi.

Do końca grudnia 1981 r. ogródków działkowych zajmowały powierzchnie 755 hektarów, w latach 1983—1985 na cele te zgodnie z programem, przeznaczono dalsze 212 hektarów. I wygląda na to, że więcej już się nie wycyfruje. Nie tylko ze względu na ciasnotę, ale i na to, że nie każdy teren pod działkę się nadaje, jeśli uprawiać jej nie chce zatrudnić siebie i swoich bliźnich warzywami czy owocami przez siebie hodowanymi. Poza tym wiele terenów leżących odległym ma swoje przeznaczenie w planie zagospodarowania prze-

strzennego. Ponieważ jednak jest duża nadzieja, że wszystkie te tereny zostaną szybko zagospodarowane, można by tam urządzić tzw. działki czasowe. Właściciele musieliby jednak wiedzieć, że teren może być w każdej chwili odebrany. Te pouczenia, jak znamy życie, są traktowane dość lekko. Jako że u nas najrzućszą są prowizorki. Na Dąbrowie np. powstały małe działki na terenie, który wchodzi w przyszłość pod drogi, w chwili kiedy ruszy dalsze rozbudowa układu komunikacyjnego. Może to być rok 2000, ale tym bardziej następcem dzisiejszych założycieli ogródków przy-krzy będzie patrzeć na koczarki wyrzucane krzewy i drzewka...

Radni bardzo przejęli się problemem tych czasowych ogródków, postulując ograniczenie ich ilości do minimum. Jeden z nich wywodził onet ogródki działkowe pod budownictwo i do tej pory wspomina rozmach właścicieli, ale i własna na widok niszczonej ziemi.

Nie tylko jednak ciasnota naszego województwa, ale i inne względy przemawiały, niestety, za ograniczeniem działkowego zrywu. Administracja została zobowiązana do nieodpłatnego przekazania działek użytkownikom, ale także do urzadzania dróg dojazdowych, doprowadzenia energii elektrycznej i wody.

Czas zagospodarować 2 tys. hektarów (gdzieby taka ilość ziemi dysponowała) musiałaby władza na ten cel przeznaczyć (chodzi o wykup działek i uzbrojenie) — 4,5 mld zł. Miasto na to nie stać.

W Związku Działkowców leży około 2,5 tys. podań. Działka pracownicza to własne warzywa, kwiaty, owoce (wydajność na działkach jest czterokrotnie wyższa od wydajności normalnych użytków rolnych). Działka to zdrowie, to możliwość kształtowania skromnego kawałka ziemi według własnego uznania, to wyrwanie się na kilka godzin z zuniformizowanych bloków, z ciasnych podwórek.

O tym, że posiadanie działki nie traktuje się w kategoriach deklaracji słownych, świadczy zaskakujące wręcz tempo samolany dotychczasowych nieużytków na piękne warzywniki i sady. Przykładem jest Rekinia, gdzie dosłownie w ciągu tygodni powstały zadbane ogródki. Działki powstały także wokół zakładow pracy rozrzućnie terenowo kiedyś zaprojektowanych. Czy w źródle „Sanepidem”? Jest to raczej wątpliwe, jako że projektowanie sfer ochronnych wokół fabryk nie jest czymś „widziwiskiem”, ale dowodem troski o środowisko naturalne.

Szermowanie argumentem, że zakłady pracy czynią się w to wkładają pracy czynnie się w to wkładają jest nieco demagogiczne. Czy każdy samorząd robotniczy zgodził się na wykup terenu pod działki dla kilkudziesięciu osób z fabryki?

Miasto może dysponować wyłącznie terenami znajdującymi się w posiadaniu Państwowego Funduszu Ziemi. I tak też zaplanowano — 81 hektarów na terenie Łodzi, ponad 42 ha w miastach i ponad 38 ha w gminach. Zagospodarowanie tych terenów kosztować ma 78 mln zł, co jest sumą już bardziej przykrej. Ale odzywają się rolnicy z gmin, alarmując, że nie mają wody do produkcji rolnej

i hodowanej, tymczasem zakłada się wodociąg na działkach. I pretensje te wcale nie są pozabawione racji, natrzasa na sprawę od strony rolników.

Częste są fakty kupowania przez prywatne osoby od prywatnych rolników ziemi pod działki po 200 zł za metr kwadratowy. Jeśli miasto będzie kupować ziemię prywatną po cenach szklonych do wolnorynkowych, to przede wszystkim będą to tereny przewidziane pod budownictwo wielorodzinne. Budownictwo mieszkaniowe bez względu na to, co byśmy nie myśleli o działkach, ma pierwszeństwo. I to jest sprawa bezdyskusyjna. A 2 tys. hektarów przewidzianych w naszym regionie na działki są ilością oparta wyłącznie na liczbę podań, które wpłynęły do Związku Działkowców. Radni uznali uchwałę RM za nieracjonalną w warunkach woj. łódzkiego. Jak wiadomo z „przecieków”, podobnie oceniono rzecz w Warszawie, gdzie również takiej ilości hektarów jaka narzućta uchwała nie znaleziono. Nie oznacza to, że radni nie żyją sobie powiększenia ilości działek. Wręcz przeciwnie — proponują ponowne przerezerwanie stanu posiadania. Bo każda dodatkowa działka to jeszcze jedna uszczęśliwiona rodzina więcej. Nie mówią o swych własnych żyłkach...

ALINA PONIATOWSKA

Łowiectwo przysparza dewiz

Ponad 23,5 mln dolarów wyniosły w ub. roku wpływy dewizowe uzyskane z gospodarki łowieckiej. Najwięcej, bo przeszło 17 mln dolarów, przyniósł eksport zwierzyzny ubitej, prawie 2 mln dolarów zarobił eksportując zwierzyznę żywą, głównie zające, a 4,5 mln dolarów — to dochód z tzw. polowań dewizowych, organizowanych w kraju dla zagranicznych myśliwych.

Są realne szanse, że w przyszłych latach dewizowe zarobki łowiectwa będą się zwiększać. Wskazuje na to zarówno wzrastające zainteresowanie obco krajowców polowaniami w naszym kraju, jak też poprawiający się stan naszej gospodarki łowieckiej. W minionym roku na polowania do Polski przyjechało ponad 6 tys. myśliwych za-

granicznych, głównie z RFN, Austrii, krajów akademickich oraz z Francji i Włoch. W br. ich liczba powinna być większa, na co wskazuje napływające zgłoszenia.

Do śmiechu i do zadumy...

Te co się działo przed kasa, opisałyśmy. U koników bilety na „Teatr” szły po 2,5 tys. zł... I szły. „Patrzcie a góry same ozubki” — powiódzłyby pewnie zdanie z kabaretu Laskowika, ale nie dostał bilety za 350 zł. Był widzem w „Przedzko-łu 82” to miał sukces, miał nadzieję na kabaretowy rejs.

Namnożyło się ostatnio kabaretów, ale Laskowik to Laskowik, i kto się sam nie przekonał niech uwierzy na słowo. Na pytanie: no i co, dobry program? — niemal same twierdzące odpowiedzi. Choć najcenniejsza miłość się w handlowej formule: sprzedaż włazana. Na szczęście tego co dobre, bardzo dobre, co słodkie i wytrawne było zdecydowanie więcej niż waty. Chociaż okazuje się, że nawet w kabarecie dobrze jest coś zmieknąć, uczynić puszystym, miłym dla oka i ucha.

Laskowik jest znakomitym fachowcem, jak mało kto umie pokierować emocjami i uwagą odbiorcy. Wymakły, pogodny nienahalny szelmem przez dwie i pół godziny. Jest super-star estrady, ale niechby zastawił choć trochę niedosytu, tęsknotę za ciągłym dalszym. Tymczasem bez przerwy ładuje taką dawkę do ośdmiana, że może jeszcze coś należałoby pamiętać albo zauważyć, tymczasem tylko li-cznik humoru bije.

„Przedzko-łu 82” to coś na kształt dramatu kabaretowego z całą ostrą zarysowaną intrygą, w której miejsce na naruszenie świętości, pletniowanie głupoty, to nie jedyne rejonu do naruszenia. Są bowiem i tematy, które zwykliśmy nazywać zasadniczymi, powiedzmy: praca, ideologia („podzielił się na tych, co żyją z wielkiej idei i co jej jeszcze bronią”), polska mentalność i brak tolerancji (tu przykład upodobał telewizyjnych: „albo dziennik, albo western. Jak dziennik, no to western, a jak western no to dziennik”. Te stwierdzenia sygnalizuje gest zadrwania ciosów).

Prawa kabaretu wykorzystuje Laskowik z wielką zręcznością. Dowcipy spod znaku orla białego i golego biustu damy, którą tuli w tancu. B. Smoleń, układając humorystyczno-groteskową mozaikę, która i do śmiechu i do zadumy prowokuje. Tylko... Mogłoby być krócej! Dziel, a co dopiero dorodzi, nie lubią siedzieć w przedzko-łach cały dzień, wolałoby „odbić” po godzinie. Ale podziękujcie się, że w czerwcu awansujemy do „Szkoly” (taki tytuł nosi kolejny program). A w szkole każda lekcja trwa 45 minut, no więc powiedzmy, że będą dwie lekcje.

(rs)

W GRONIE PIĘCIU JACHTÓW PZZ

S/Y „STOMIL” ZNÓW NA ATLANTYKU

(INFORMACJA WŁASNA)

Już po raz trzeci członkowie Akademickiego Klubu Żeglarskiego z Łodzi wezmą udział w światowym spotkaniu młodzieży żeglarskiej. Poprzednio byli na nim w latach 1978 i 1982. Impreza pod nazwą „Cutty Sark Tall Ships Races” organizowana jest co dwa lata, przez Sall Training Association z siedzibą w Portsmouth, tym razem odbędzie się w Kanadzie z okazji 450-lecia odkrycia tego kraju przez Europejczyków.

S/Y „Stomil” będzie jednym z pięciu jachtów polskich oficjalnie reprezentujących Polski Związek Żeglarski. Pozostałe to „Dar Szczecina”, „Wojewoda

Pomorski”, „Gedania” i „Józef Conrad”. Z Polski wezmą udział jeszcze inne jachty, będą one miały jednak innych sponsorów.

Wyjście na morze nastąpi już 29 marca, po to by zdążyć na spotkanie w Saint Malo, skąd jednostki popłyną do Brestu. Tutaj w dniu 9 kwietnia odbędzie się start do pierwszego etapu regat z metą na Bermudach. Za część imprezy przewidziano obowiązkowy 72-godzinny postój na Wyspach Kanaryjskich.

Drugi etap wyścigu, to regaty z Bermudów do Halifaxu. Następnie jachty przejdą, już nie w ramach wyścigu, do Quebecu gdzie nastąpi wymiana załóg.

De Quebecu kapitanem S/Y „Stomil” będzie jeden z najlepszych polskich jachtowych kapitanów Zygrydy Perlicki. Po nim dowództwo obejmie Witold Sedziw, członek AKZ — a-dunkw PL.

Trzeci etap regat ma być rozegrany na trasie z Quebecu do Liverpoolu gdzie nastąpi 7 sierpnia zakończenie całej imprezy.

Te jednostki, które nie zdecydują się na przepłynięcie Atlantyku, mogą wziąć udział w europejskiej części operacji, odbywającej się na Bałtyku i Morzu Północnym, również z zakończeniem w Liverpoolu.

m-jez.

Senater Cary Hart z Kolorado (na zdjęciu) ma powód do zadowolenia — po zwycięstwie w New Hampshire przyszedł dalsze w MaIn, Wyoming i Vermont. Stał się prawdziwym „czarnym koniem” prezydenckiego wyścigu. Doszło do tego, że sztab wyborczy Reagana postanowił się nim poważnie zająć, jako potencjalnym przeciwnikiem swego szefa w listopadzie.

Do tego droga jeszcze długa. Wiele decyduje się w najbliższym wtorek, kiedy odbędzie się wybory wstępne w sześciu stanach i zdecyduje się los aż 511 delegatów. Jeśli i tym razem Hart okaże się zwycięzcą wtedy naprawdę trzeba go będzie uznać za człowieka, z którym każdy przeciwnik musi się poważnie liczyć.

Do Modale mówi się już, że stworzył coś co przypomniało, na oko, Hnig Maginola, a okazało się kupa słomu. Czy nie za wcześnie?

Skoro już o byskotliwych powiedzeniach to „law” tygodnia przynajmniej Straussowi z Bawarii. O stosunkach chadeckich z liberalami (FDP) powiedział on: — Ogon nie powinien machać psem lecz pies ogonem.

HENRYK WALENDA



Nierówność Francuzów wobec śmierci

Jak wykazują ankiety przeprowadzone przez odpowiednie instytucje, rozpiętość między długością życia rentiera francuskiego, a długością życia robotnika zwiększa się coraz bardziej. Płace o tym Robert Solé w artykule opublikowanym na łamach Le Monde.

Francuzi nigdy nie byli równi wobec śmierci. Od niepamiętnych czasów długość życia rentiera przekraczała długość życia piekarsza lub niewykwalifikowanego robotnika. Jednakże rozpiętość ta, zamiast się zmniejszać, od 25 lat zwiększa się jak wykazuje ankieta przeprowadzona przez Państwowy Instytut Badań Społecznych (INSFF). Istnieje również dysproporcja między poszczególnymi kategoriami społeczno-zawodowymi, między obywatelami piętami, między sytuacjami rodzinnymi.

Studium INSFF ukazuje szczegółowo wzrastającą dysproporcję a mianowicie dysproporcję między poszczególnymi kategoriami społeczno-zawodowymi. Już w 1960 roku zaobserwowano, że najdłuższą żyją przedstawiciele kadr kierowniczych, wolnych zawodów oraz nauczyciele, najkrócej zaś — robotnicy niewykwalifikowani. Tak jest i dzisiaj. W kategorii wieku od 35 do 60, prawdopodobieństwo zgonu wynosi 7,1 proc. w przypadku profesora, 8,3 proc. w przypadku inżyniera, natomiast 20 proc. w przypadku robotnika rolnego i 25,3 proc. w przypadku robotnika niewykwalifikowanego.

Innymi słowy, robotnik niewykwalifikowany ma trzykrotnie większe szanse umrzeć w wieku od 35 do 60 lat, aniżeli inżynier. Jest to różnica niesprawiedliwa: na przedłużeniu życia bardziej skorzystały warstwy uprzywilejowane. Podczas gdy śmiertelność wszystkich aktywnych pracowników zmniejsza się o 18 proc. w ciągu 20 lat (w okresie od 1960 do 1980 roku) progresja w dziedzinie długości życia wynosiła 25 proc. w przypadku kadr kierowniczych, przedstawicieli wolnych zawodów i nauczycieli natomiast tylko 13 proc. w przypadkach robotników wyspecjalizowanych, robotników rolnych i robotników niewykwalifikowanych. Dwukrotnie więcej!

Należy także odnotować, że długość życia bezrobotnego jest krótsza niż długość życia pracownika aktywnego. Wszakże nie darmo mówi się, że praca „konserwuje”, a przymusowe przewracanie pracy „degeneruje” człowieka. Znamienne jest, że wśród bezrobotnych długość życia zmniejsza się w zależności od statusu społecznego. Tak więc, nawet w kolejkach po zasiłek lepiej być inżynierem niż robotnikiem niewykwalifikowanym.

Na co umierają Francuzi? A więc przede wszystkim na raka, jak to potwierdza studium INSFF. W kategorii wieku około 50 lat choroba ta powoduje ponad 1/3 zgonów mężczyzn i 42 proc. zgonów kobiet. Tutaj jednak także występuje nierówność: od 25 lat, zachorowalność na raka występuje częściej wśród robotników i urzędników, rzadziej natomiast w grupach bardziej uprzywilejowanych.

Znamienne są związki między śmiertelnością a życiem rodzinnym. I tak np. w kategorii wieku od 20 do 25 lat umiera dwukrotnie więcej nieżonatych mężczyzn niż żonatych. Dlaczego? Jak twierdzi INSFF, prawdopodobnie dlatego, że nieżonaci w większym stopniu narażają się na niebezpieczeństwa.

Jak się wydaje, małżeństwo (lub konkubinaty) sprzyja długowieczności. W kategorii wieku od 35 do 60 lat możliwość zgonu wynosi 15 proc. w przypadku mężczyzn żonatych 20 proc. w przypadku nieżonatych, 31 proc. w przypadku rozwiedzionych i 35 proc. w przypadku wdów. W tej ostatniej kategorii wieku występuje jaskrawa różnica między obu płciami. Kobieta znacznie lepiej znosi samotność niż mężczyzna, podczas gdy wśród wdów wskaźnik śmiertelności jest dwukrotnie wyższy niż wśród żonatych, wdowy żyją niemało, tak samo długo jak mężatki. I tutaj także ujawnia się w całej rozciągłości siła „słabej” płci. Wbrew utartym poglądom, małżeństwo bardziej „chroni” mężczyzn niż kobiety.

Pięcioraczki



Węgierskie pięcioraczki skończyły pierwszy rok życia. Ostatnio odbyła się ceremonia nadania im imion. Rodzicami chrześnymi i Salwi. Melindy Hajnalik Erika i jedynego chłopca — Sandora, są kosmonautki Bertalan Farkas i Beia Megyeri z siostrami.

„Strażnicy pokoju”

Dzień i noc, w każdej pogodzie, czuwa grupa przeciwników zbrojeń przed bazą Pershingów w Mutlangen (RFN). Gdy pierwsze części rakiet wędrują do bazy, lato jak z cebra. Później, w środku grudnia, mróz dochodzi do —18 stopni. Poltca sbroniła rozpałkę ognisko grupie mężczyzn i kobiet, którzy na zmianę pełnią wartę przy wjeździe do bazy. Nie mogli nawet postawić żelaznego pleca, by ogrzać zmarnięte ręce, a gdy próbowali pić gorącą herbatę z termosów, odebrano im je; uzasadnienie: mogłyby one służyć jako przedmioty do rzucania w stacjonujących tam policjantów. A tak naprawdę to chodziło o to, by odesłać im chęć na jeszcze dłuższe, nieagrywne okupowanie strzeżonego terenu.

Czasem stało tam osiem, czasem dziewięciu przeciwników zbrojeń, którzy nie byli w swoich domach od chwili przybycia pierwszych Pershingów. Ta garstka wytrwałców, pozostała z wielu wcześniej będących tam demonstrantów, spędziła święta Bożego Narodzenia i sylwestra w oczekiwaniu na ... pokój.

— Z każdym dniem, który już przetrzymaliśmy, umacniała się w nas wola wytrwania, by tylko nie zrezygnować — mówi Christine Buchnerin. — Mówiło się o nas w wielu niemieckich domach. Niektórzy przynieśli nam paczki z żywnością, dochodziły nowe grupy demonstracyjne z południowo-zachodnich Niemiec i pojedyncze osoby z północy. Już wkrótce było wielu aktywnych, by nie tylko czuwać przy bazie, ale blokować militarne transporty USA do chwili, gdy wkraczała policja...

Okolo 600 razy aresztowano w ostatnich czasie blokujących. Więcej niż 80 demonstrantów wychodziło już kilkakrotnie z aresztu za kaucją, wynoszącą od 150 do 300 marek.

Obiegający wierzyla, że mają szansę przetrwania do korzystniejszej dla nich pory roku, by demonstrować dalej, ale warunki tej opłakanej zimy były ciężkie. Podczas gdy niemieccy policjanci ogrzewali się w wozach za żelazną bramą, demonstranci zbrali się w oddalony o 200 metrów od bazy stary szopie, bardziej przypominającej swoim wyglądem stajnię, niż coś nadającego się do zamieszkania. Tutaj rozlokowali się,

zakładając centrum propagandy i miejsce przyjeżdżających ochotników. Te szopy podarował im bezpłatnie 75-letni mężczyzna — hodowca kanarków — wraz z kilkoma śpiewającymi ptakami. Na podłodze piętrowej szopy nocowali w ich czasach sześćdziesiąt — siedmiu, kobiet i mężczyzn, studentów, rzemieślników, robotników.

Ci najwytrwalsi, pozostający tu już od września, określają się jako czuwający, ale nie ci agresywni, czy — jak kto woli — spędzający tutaj zimowy urlop.

— Wszyscy ludzie tutaj boją się broni masowej zagłady, ale oni nie przyznają się do tego, a my chcemy aby nikt nigdy nie wyżył się uczucia strachu przed masową śmiercią. My chcemy żyć i spróbować choć w niewielkim stopniu wskazać na niebezpieczeństwo atomowej wojny — mówi Becker.

Miejsce stacjonowania Pershingów jest obserwowane, a my chcemy żeby i nasze obserwacje były przez innych widziane, przez tych, którzy są tutaj nieobecni, a za sprawą których Pershingi znalazły się

w bazie. Stołmy na straży NIE! W wielu mieszkańców Mutlangen — przeciwnych demonstrantom — podpisało petycję by ich miasto ogłoszone zostało strefą bezdemonstracyjną. Krótko mówiąc, chcieli oni by nie przeszkadzały im w ich spokojnej egzystencji grupy niezdecydowanej młodzieży, domagającej się jakiegoś tam pokoju.

Na terenie przed bazą widuje się często spacerowiczów z Mutlangen, którzy z uwagą przypatrują się garstce obelgających. Jedni przychodzą wyszydzić, inni ze słowami otuchy i pocieszenia — jak na przykład nauczyciele z miejscowych szkół. Pani Margarethe Muche opowiada, że niejednokrotnie odganiała się ich siłą aż krwawiła im stopy. Kilka razy szłała też jak niemiecki pollejdant mówili amerykańskim strażnikom: „Jedź dalej, przejeźdź po nich, niech mają naukę...” Jednak kiedy zobaczyła kamerę lub aparat fotograficzny, ich zachowanie staje się przykładne, bo są oni przecież strażnikami bezpieczeństwa l. pokoju.

Na podst. „Der Spiegel” opr. Dora

GORĄCA MANILA

Na lotnisku w Manili, mimo że dobiega już północ, kłębi się podniebiony tłum. Samolot, przybywający ze Stanów Zjednoczonych via Tokio, miał parogodzinne opóźnienie, więc oczekujących ponoszą nerwy. Dzieci płaczą, dorośli pchają się do przodu, nawołując krewnych i przyjaciół, powracających z amerykańskich „saksów”, bądź przybywających w odwiedziny.

Z trudem przeciskam się ku wyjściu, gdzie szaluje g. „naganaczy”, powiększając ogólny umult. Wykrzykują nazwy najwybitniejszych hoteli: „Manila Hilton”, „Hyatt”, „Sheraton”, „Plaza”, „Manila Intercontinental”. Swoisty to sposób zdobywania klientów dla piecogłazkowych przybytków o światowej renomie. Nabudowano ich tu jednak w minionych latach bez liku, a teraz świecą pustkami — ubiegły rok przyniósł im 84 mln pesos strat. Po zaboju w sierpniu ub. r. przywódcy filipińskiej opozycji, Benigno Aquino, którego zastrzelono na tutejszym lotnisku, w manilijskich hotelach zaskutaki wszystkie dalekopłaty: odwoływano rezerwacje miejsc dla ponad 10 tys. turystów. Różne międzynarodowe organizacje również skreśliły Manilę ze swych planów narad i kongresów. A przecież pan prezydentowa, Imelda Marcos, gubernator stołeczny, sypiąc mili — nami dolarów na budowę wspaniałych pałaców zjazdów i sal widowiskowych twierdziła, że to znakomita inwestycja, dzięki której Manila stanie się perłą światowej turystyki i zrobi na tym fortunę. A tymczasem cudociemcy omijają teraz Filipiny. Zbyt wiele tu niepokojów i zamętów, polityczna atmosfera napięta, gospodarka ogarnięta kryzysem, stoleczna ulice niebryt bezpiecznie. Przyjezdnych uprzedza się, by nawet za dnia mieli się na baczności, nie zapuszczali się w gestwiny półtoramilionowego siedliska Tondo, a także unikali innych dzielnic, w tym krótkiej uliczki Quiapo — „chilskiego miasta”, „reprezentacyjnej” rejonów stołeczny: po pięknym nadmorskim bulwarze Roxas, obrzeżonym palmami, parawanem hoteli i supernowoczesnymi gmachami wystawowymi, zwiedzając okolice pałacu prezydenta, Malacanang, gdzie pełno zbrojnych wart, pojeżdżać samochodem po oazie luksusu i bogactwa, słynnej Makati.

To piękne osiedle przebogłych rezydencji cudziemców i miejscowej elity w ostatnich 8 latach przestętkoło się w wielkomiejskie centrum bankowo-handlowe. Przez bramę, których dniem i nocą nadzorują strażnicy, toczy się dostojnie lawina limusyn najprzebieższych marek. Nie mogą jednak rozwijać większe szybkości, gdyż jedzenie są o kilkadziesiąt metrów poproszczona garbami, by uniemożliwić intruzom z szych zamiatarki uciekanie na pełny gaz. Szkie i liniaże wykładziny wieżowców, wytworne magazyny i towarami z całego świata, elegancja, komfort. A

także izolacja. Izolacja od prawdziwej 6, a może już 8-milionowej Manili, duszącej się w rozpalonych upałem spalinach rozklekotanych samochodów, rojącej się od żebrzących dzieci, walających się wyrostków, tłocznej, huczącej nawolwaniami ulicznych sprzedawców.

Ponad połowa mieszkańców filipińskiej metropolii gnieździ się w około 400 skupiskach rudery i slumów, gdzie wodociągi, kanalizacja i światło elektryczne są rarytasem. Trwa tam nieustanna, gorączkowa krzątana, by zdobyć parę pesos na jeden wieczorny rodzinny posiłek, składający się z garści ryżu, „okraszonego” niekiedy jakąś rybką. Kiedys niedzarsze łowili je w pięknej Zatoce Manilijskiej. Teraz jest ona zatruta, podobnie jak i stoleczna rzeka-ściek, Pasig.

Nocami na hałdach wielkomiejskich śmietnisk pobyskują światła kopających oliwnych lampek. Gromady ludzi z workami wygrzebuja wszystko, co da się jeszcze zjeść lub spieniężyć — puszki, smatki, butelki. Fotor zgnilizny, chmury robactwa i szczurów.

Wobec tego ogromu nędzy, będącej udziałem 70 proc. ludności stołecznej, program rządowej pomocy po prostu się załamuje. A tymczasem Manilę zalewa coraz wyższa fala przybyszów ze wsi — bezrolnych, robotników z wielkich plantacji ananasów, trzciny cukrowej, palm olejowych, miodu, którzy ludzają się, że znajdą tu lepsze życie i piękniejszy świat. Już wkrótce, bo niespełna za 20 lat wskutek tej emigracji i obrzymania przyrostu naturalnego Manila może dojść do 12-14 mln mieszkańców. Trudno odpedzić od siebie myśl o innym przerażającym mochochu, o Kalkucie, najstraszliwszym miejscu na ziemi. Dziś niejedna azjatycka metropolia „dogania” ją już zarówno pod względem potwornego przeludnienia, jak i niewyobraźnej nędzy.

Byłem już parokrotnie w Manili. Zawsze urzekał mnie tu urok Filipinczyków i ich uśmiech, swoista niefrasobliwość. A przecież losy tego kraju, jego stołeczny były i są dramatyczne. Podczas walk z japońskim okupantem Manila była tak zniszczona, że mówiono o analogiach z Warszawą. Przez jakiś czas oficjalną pieczęć stołecznej posiadłości nawiąkiwało miasto na jej obrzeżach — Quezon. Potem godność ta powróciła do Manili, która miała stać się „oknem wystawowym” Republiki. A przetrwała się w piekło.

Gdy codziennie rozkładam poranne gazety, znajduję w nich niedobre wiadomości. W najbliższym kwartale w dalszych 1558 fabrykach i warsztatach staną maszyny, a 200 tys. (niektórzy twierdzą, że 300 tys.) ludzi powiększy i tak już obrzymlą armię bezrobotnych. W Manili zaczęto wydawać z połowych kuchni posiłki dla niedzary. Kryzys gospodarczy pogłębia się, walka o władzę zaostrza.

TADEUSZ RUBACH

„OKNO WYSTAWOWE” KTÓRE PRZERADZA SIĘ W PIEKŁO



Ten gigantyczny korek samochodowy w pobliżu Taipei na Tajwanie został spowodowany chęcią kierowców ujrzenia rzadkiego w tej okolicy śniegu...

CAF — Pana

MUZEUM? GALERIA? WYSTAWA?

Po prostu Madame Tussaud's

Próżno by szukać tego nazwiska w encyklopediach czy różnego rodzaju opracowaniach biograficznych. A jednak znają je miliony ludzi na całym świecie, a wiele z nich poznaje to nazwisko zanim na zawsze skojarzy je sobie z jednym z najdziwniejszych i najbardziej interesujących muzeów, czy może raczej galerii albo wystaw: Madame Tussaud's czyli londyńskim „gabinetem figur woskowych”. Przez jego sale przewija się rocznie ponad 2 miliony turystów i choć od pewnego czasu jak grzyby po deszczu pojawiają się podobne instytucje w wielu rejonach świata, to jednak firma londyńska cieszy się i z pewnością cieszyć będzie nadal, renomą najlepszą i najbardziej interesującą.

Zanim obędziemy krótki spacer po salach Madame Tussaud's, kilka zdań o historii przedsięwzięcia. Zaletek obecnej kolekcji powstał w 1757 roku w Bernie, a pięć lat później otwarto pierwszą wystawę figur woskowych w Parwzu. Jej autorem był Philippe Curtius, wuj Madame Tussaud (urodzonej jako Marie Groszoltz). Do własnej Curtius dostał zgodę władz na wykonanie w wosku masek pośmiertnych ofiar Rewolucji Francuskiej, a jego siostrzenica pilnie mu w tym pomagała. Gdy Madame Tussaud odziedziczyła kolekcję, na początku XIX wieku przeniosła się z nią do Anglii, by w 1835 roku osiedlić na stałe w Londynie. Od tego czasu kolekcja oraz jej właścicielka na dobre wrosły w londyński pejzaż. O Mme Tussaud i jej figurach pisali m.in. Charles Dickens, William Thackeray, Alexandre Dumas i Thomas Hardy.

Opisywanie figur woskowych znajdujących się u Madame Tussaud należałoby się chyba z celen. Ostatecznie choćby ze zdjęć w TV, prasie czy książkach wiemy, jak wyglądają członkowie brytyjskiej rodziny królewskiej, papież, prezydent i premierzy wielu państw, koronowane głowy świata. Przy Baker Street znajdują się m.in. wiersze woskowe kopie poprzednich władców Anglii, np. w jednej z sal stoi Henryk VIII w otoczeniu swoich sześciu żon, a niedaleko można zobaczyć dumną postać królowej Elżbiety I. Są tu również znani aktorzy (m.in. BB, Sophie Loren, Marylin Monroe, Charlie Chaplin czy Humphrey Bogart), sportowcy (John Cruyff, Muhammad Ali), piosenkarze (Agata Christie, Hans Christian Andersen), a naturalnie Beatles! — decyzja o ustawieniu tej figur wzbudziła w swoim czasie wiele kontrowersji. Zresztą zasady decydowania o tym, czyjsa figura znajdzie u Mme Tussaud's, są czasami dziwne. Właściciel tylko aktualny władca Anglii oraz papież mają „zagwarantowane” miejsca. Z innymi bywa różnie — nie wystarczy mieć pozycję w świecie, trzeba się jeszcze wykazać osiągnięciami no i osobowością. Ponadto, kierownictwo firmy lubi nie tylko zmiany ale i niespodzianki. Czasem może to być np. stojący w drzwiach gródnie wyglądający policjant z wosku, innym razem sympatyczna woskowa panienka siedząca przy stole z napisem „Information”.

Atrakcją u Mme Tussaud's jest wiele. Poważnymi postaciami już postaciami zobaczyć można m.in. Sypiającą Piękność — woskową figurę Madame du Barry, która była, przykryta futerłem, a jej pierś wznosiła się i opadała jak gdyby podczas oddechu. Są też czyste sceny, np. ścieżka królowej Szkoelii, Marii Stuart, przesłuchanie straconików Karola I przez żołnierzy Cromwella czy bitwa pod Trafalgarem widziana od wewnątrz, czyli pod pokładami statków. Ale największe emocje wzbudza chyba Izba Grozy (Chamber of Horrors), znajdująca się w podziemiach budynku.

Początkiem tej części kolekcji były masełki postarzone Ludwika XVI, Marii Antoniny i Robespierre'a. W Izbie Grozy jest m.in. woskowa postać Marata samordowanego podczas kapieli oraz figury znanych morderców brytyjskich. Z ich postaciami było sporo kłopotów. Ponieważ władze sądowe nie zgodziły się na dokonanie specjalnych pomiarów, przedstawiciel Mme Tussaud's uczestniczył w rozprawie Crippena i robił mu zdjęcie kamery ukrytej w meloniku (w Anglii w sal sądowej nie wolno robić zdjęć). W ten sposób powstała dokumentacja, na podstawie której wykonano woskową figurę mordercy. W podziemiach umieszczona jest także szubienica z uwidocznioną sceną przygotowania skazańca do powieszenia. Długo zainteresowanie wzbudza także gilotyna. Podobno w 1873 roku podczas zwiędzenia wystawy szach pereli miał tak wielką ochotę zobaczyć gilotynę w działaniu, że w tym celu poświęcił jednego z członków swojej świty...

Co najbardziej przyciąga turystów do gabinetu figur woskowych? Na pewno ich podobieństwo swetnratne do pierwowzorów, ale nie tylko. Znamo jest troska, a jaką kiedyś Madame Tussaud a obecnie kierownictwo firmy podchodzi do zapewnienia swoim modelom jak najwięcej oryginalnych szczegółów. Bywa i tak, że osoby, których woskowe figury mają znaleźć się w galerii darującej firmie swoje ubrania, aby postacie wyglądały jak najbardziej prawdopodobnie. Wiadomo, że w Izbie Grozy znajdują się oryginalne ostrze gilotyny, postać Jerzego IV urobiona jest w oryginalnej szaty, które król miał na sobie podczas koronacji. Zanim podlegamy progi gabinetu figur woskowych Mme Tussaud's, spróbujmy choć z grubszą dowiedzieć się, w jaki sposób powstają eksponaty. O żadnych szczegółach oczywiście nie może być

mowy, bo firma sypieże przecież swoich tajemnic. Osoba, której woskowe odbicie ma stanąć u Mme Tussaud's, musi poddać się dokładnemu mierzeniu. Nie wszyscy mogą w tym celu przyjechać do Londynu, wysłannicy firmy jedzą więc, jeśli trzeba, po całym świecie. A mierzy się nie tylko wysokość, obwód, itp., ale przede wszystkim twarz i głowę. Następnie powstaje naturalnej wielkości rzeźba wykonana z gipsu i gliny, a rzeźbiarz stara się uchwycić wszelkie cechy charakterystyczne (np. ukiad rąk podczas rozmowy). Później na tę rzeźbę nakładany będzie wosk. Na podstawie obserwacji, pomiarów i zdjęć powstaje odlew głowy, najpierw w gipsie, a następnie do gipsowej formy wlewa się odpowiednio zabarwiony wosk. Gdy już głowa jest gotowa, wosk maluje się specjalnymi farbami wodnymi, mocuje się szklaną czy z następnie przytwierdza włosy, pasemko po pasemku. Jak już wspomnieliśmy, charakterystyczną cechą Madame Tussaud's jest wielka dbałość o szczegóły, dlatego nad każdą postacią pracuje się bardzo dokładnie, aby drobiazgiem nie popsuć wrażenia całości — byłoby niedobre, gdyby np. figura miała krawat w paski, skoro wiadomo, że „oryginał” nie uznaje takich krawatów.

Ludzie zmieniają swój wygląd w różnych okresach życia. Po kilku czy kilkunastu latach figury woskowe tracą więc swoje podobieństwo do oryginałów. Wtedy albo trzeba je uaktualnić albo po prostu odstawić do magazynu. Są jednak ludzie, których wygląd prawie wcale nie zmienia się mimo upływu lat. Do takich osób należał m.in. Alfred Hitchcock. To on właśnie odpowiedzialny pewnej natarczywie przyglądającej mu się kobiecie — „Droga pani, jeśli chce pani zobaczyć jak i rzeczywiście wyglądam, proszę wybrać się do Madame Tussaud's”...

JERZY S. BARSKI

ŚMIECH

„To przedziwne przedsięwzięcie rozsmieszać uczących ludzi” — pisał swego czasu Molier. Dziwnym przedsiębiorstwem jest firma, jaką kieruje w Torcy w departamencie Seine et Marne, 45-letni Gerard Carage. Niewielu szefów przedsiębiorstw przebywa tak jak on w równie niezwykłym otoczeniu przemysłowym. Za fotelem prezesa tej firmy widać całe stopy pudełek pełnych śmiechu, na biurku dostarczamy śpiącą popielniczkę a z szuflad wystają kotyliony i serpentyny. Ten człowiek wie jak rozśmieszać ludzi.

Czy ten dyrektor — kawalarz nie jest poważnym człowiekiem? Ależ tak. Dowodem jest to, że jego firma zatrudniająca 60 osób stała się największym na świecie producentem gadżetów i atrap kiedy to wykupia analogiczną firmę z Norymbergi. W przeciwieństwie do wielu francuskich przedsiębiorstw, firma ta wcale nie jest zagrożona bankructwem. Jej katalog obejmuje 1300 artykułów a roczne obroty sięgają 31,5 mln franków i stale rosną. Między sierpniem a grudniem ub. roku kiedy to firma zrealizowała 50 procent swych obrotów przypadających na rok 1983, zanotowano wzrost o 17 procent w stosunku do roku 1982.

Rodzina Carage zawsze odznaczała się poczuciem humoru. Już od samego początku tej firmy, utworzonej 1 kwietnia 1924 roku w Paryżu przy ulicy Charlot (czyli Karolka) w dzielnicy Marais. To była pierwsza farsa, która zresztą nie spodobała się proboszczowi tamtejszej parafii. Firma zainstalowała się bowiem naprzeciw kościoła i zawiesiła transparent „Pod diabłem-kawalarzem”. Od razu też po mszy w niedzielę rano bogobojnie owieczki przechodziły na drugą stronę ulicy, skuszone właśnie przez tego diabła.

Firma zaczęła rozwijać się dzięki paru własnym specyfikom, które weszły potem do klasyki śmiechu przy stole. Pudełko zapalek z myszka w środku, niespodzianki w głębi rólka. W 1950 roku Jean Alain, jeden z synów papy Carage, zaczyna pracować w rodzinnym przedsiębiorstwie. To właśnie on wymyślił stołek musztardy, która śpiewa. Sukces absolutny — Amerykanie zamówili wówczas tonę takiej musztardy.

Inne innowacje przyczyniły się także do wzrostu popularności „Diabła-kawalarza”. Firma otrzymuje „złotą petardę” — najwyższą nagrodę w tej branży za połączenie telefonu z fontanną. Kolejny wynalazek, który wzbudził sensację — bomba, która miota na wszystkie strony kilka tuzinów węży, kapeluszy, balonów itp. W 1983 roku sprzedano 180 tys. egzemplarzy, a więc o 25 procent więcej niż w roku 1982. Pociśki, które znacznie przyczyniły się do sukcesu firmy za granicą. Jednym z naszych największych odbiorców jest — rzecz paradoksalna — Liban. Mieszkańcy tego kraju lubią „wysadzać w powietrze” nasze fikcyjne ładunki wybuchowe wieczorem. Kiedy odłożą na bok prawdziwą broń — stwierdza Gerard Carage.

W koszyku wesołej francuskiej gospodyni może znaleźć się także muzyczny camembert. W 1983 roku sprzedano go w 25 tys. egzemplarzach. W koszyku tym mamy też 50 tys. słózków z musztardą, 20 tys. butelek falszywego koniaku, „wulkaniczny cukier”, który zamienia się w pianę, sofry wypełnione ostrymi przedmiotami i przylepającym się do zębów kauczukiem. Spada natomiast popularność kauczukowej rzodkiewki, sprzedawanej po 30 franków za kilogram, którą można sobie przykleić do włosów. Na rynku dobrze natomiast trzymają się cukierki nadziane plepsem. W ubiegłym roku Francuzi zjedli takich cukierków ponad 6 ton.

W ostatecznym rachunku stare, dobre tradycje żarty sprzedaje się najlepiej. Klasyycznym sposobem rozśmieszania jest imitacja futra, które w dotyku okazuje się tarka. Podobnie jest z „mroźnym płynem”, który jednak w 1983 roku był mniej popularny niż przed dwudziestu laty. „Ponieważ płyn ten niszczy suknie ślubne, które teraz robi się z materiałów syntetycznych, musielibyśmy zmienić jego skład chemiczny” — wyjaśnia Gerard Carage. Podobnie ma się rzecz z pudrem pobudzającym do kichania. Konkurencja zmusiła firmę do rezygnacji ze składnika, uważanego za wywołującego choroby raka. Zmienił się więc skład chemiczny i teraz ów puder nie jest już taki dobry jak dawniej. Spada

TO ZDROWIE

więc jego popularność. „Nie przeszkodziło to naszej pracownicy, która zajmowała się przygotowaniem pudru w starej wersji, dożyć sędziwego wieku 89 lat” — stwierdza Gerard Carage. Za dwa lata „śmierdzące kule” nie będą już tak odrażające. Jeden ze składników został zakazany bo uznano go za środek toksyczny grozący zdrowiu dzieci, w wypadku gdyby pokłnęły taki specyfik.

Ostatnie osiągnięcia chemii pozwalają na rozszerzenie asortymentu. Mamy więc zapachniki wydzielające pianę, pięknie świeżące, które same zapalają się właśnie wtedy gdy ktoś chce je zgasić i pigułki, które wrzucane do kawy zamieniają się w kłęby dymu. Nowym źródłem gagów stały się też bomby aerosolowe. Jedną z nich potrafi wyrzucić z siebie serpentynę nazywaną „diabliem”.

Po 59 latach „piekielnych żartów” firma „Diabeł-kawalarz” może jeszcze wymyślić wiele nowych gadżetów. „Trudniej robi się to teraz niż dawniej” — przyznaje Gerard Carage. Czegoś bo się dyrektor najbardziej? Wyborów. „Kampanie propagandowe są dla nas zawsze nieodrobne bo spada sprzedaż naszych artykułów. Z tym jednak, że rok 1981 wcale nie był taki zły”.

Mełczyzna, który śpi teraz przy otwartym oknie musi budzić się wraz ze świtem. W przeddzień 1 kwietnia ubiegłego roku żona pomalowała mu dla

kawału szyby na czarno. W południe wciąż jeszcze spał jak susel.

Tego rodzaju żarty i wiele innych wykonuje na telefoniczne zamówienie ekipa kawalarzy, która zainstalowała się w Lyonie. Pracownicy firmy „SOS — kawały” nie cofają się niemal przed niczym, by ożywić codzienną egzystencję rodaków. Wystarczy spojrzeć do katalogu ich usług. Chłopak w libelii może przynieść do domu bukiet fiołków albo gorące rogaličky przesłane przez wielbicieleł dać swego serca. Wracając z podróży za interesami nie lubianym przez personel dyrektor zakładowy może trafić do taksówki, która staje na każdym czerwonym światełku i zawlezie go do pracy okrężną drogą. Można także powitać popularnego dyrektora rozwijając czerwony dywan w stopni jego wagonu kolejowego. Można też zamówić na jego powitanie grune klakierów, którzy z balonami i śpiewem będą czekać nań na lotnisku.

Klient tej firmy mogą również zamówić lokal w strojach i spoki Ludwika XV, orkiestrę kameralną, minispektakl muzyczny — wszystko w cenie od 100 do 8000 franków za numer. Firma „SOS — kawały” otrzymuje od 18 do 25 zamówień tygodniowo a jej miesięczne obroty sięgają 200 tys. franków. Firma przewiduje uruchomienie filii w Marsylii i Paryżu.

Na pomysł ten wpadło dwu młodych aktorów, którzy występowali kiedys w kawiarniach. Znudziło im się życie artysty. Alain Andres i Boris Biejar kierują się następującą maksymą: „Im gorzej dzieje się na świecie tym życie staje się trudniejsze

do zniesienia. Im bardziej ludzie oczekują na zmiany tym chętniej przyjmują śmiech”. Kryzys dostarcza właśnie okazji do działania dla tej firmy. Jednakże popularność całego przedsięwzięcia wynika też z czegoś innego: „Skończyły się już spiewki dziadków i ciocietek pod koniec bankietu. Dzisiaj amatorzy boją się występować. Obawiają się ośmieszenia. Wszyscy wolą skorzystać z usług zawodowców”.

Coraz więcej osób zwraca się więc do firmy „SOS — kawały”. Zwiększa przy okazji takich jak Boże Narodzenie, urodziny, rocznice ślubów, podwieczorki dla dzieci. Przede wszystkim jednak czynią to przedsiębiorstwa.

Pewien pracodawca, wyraźnie zakłopotany prosił aby w jego imieniu kawalarze zorganizowali przedstawienie dla członków związków zawodowych, który pomogli mu wydobyc się z krytycznej sytuacji. Biuro usług matrymonialnych Uni Inter zwróciło się z prośbą o „ożywienie” spotkania samotnych. Uczestnicy pewnej narady gospodarczej ku swemu zdumieniu przyjęli zostali przez służbę w strojach z siedemnastego wieku i zanieśli na sełe obrad w ozdobnych lektykach. Sklep Casino, który nie mógł sobie poradzić ze sprzedażą sera gruyere, powierzył im przeprowadzenie akcji reklamowej. W rezultacie sprzedano w ciągu kilku dni 6 ton tego artykułu. Śmiech pozwala po prostu lepiej sprzedawać.

(DOKOŃCZENIE Z NUMERU WZORAJSZEGO)

Ewa O. z łatwością weszła w rolę przyjaciółki Sylwestra Z. z panny Cz. czyniąc tylko asystującą jej czasem koleżankę. Ponieważ Ewa Cz. uprzedziła dnia na dzień opowiadała jej o każdym spotkaniu z amantem: gdzie byli, co robili o czym mówili. Zwracała się z detalami. Teraz więc Ewa O. recytowała przed sądem wspomnienia z rzekomo swoich wycieczek, randek, wypraw do kina, wizyt u znajomych Z. Słuchając tego nie miało się wabiłości, że to opowiada stała przyjaciółka pozwanego. Złożyła też sądowi parę listów od Sylwestra Z. zaopatrzonych w nagłówki — „Kochana Ewo”. Ich treść nie pozostawiała wątpliwości, iż ich stosunki miały charakter intymny. „Gdzie koperty?” — denerwował się Sylwester Z. — „Z kopert by wrzuciło, że one były adresowane do Ewy Cz. Wyrzuciłam koperty — odpowiedziała Ewa O. — przechowywałam same listy na namiętnie”.

Tego rodzaju dowodów i poszukać było więcej, niż przeciecznie jest na procesach o użycie ojcostwa i zazwyczaj mniejsza ich ilość wystarcza sądowi, by zdecydować w myśl pozwu. Sylwester Z. wnosł oczywiście o przesłuchanie świadka Ewy Cz. Stancja ona przed sądem, oznajmiając, że panna Z. znała jako adoratora swojej przyjaciółki. „Przyznaj się, że żyłaś ze mną przez siedemnaście miesięcy” — wołał rytmarz. „Pan dobrze wie, że to nie ja tylko Ewa O.” — oznajmiła panna Cz. i dodała że zawsze koleżance radziła, żeby z tym Z. zerwała, a obecnie sytuacja potwierdza słuszność jej awersji — spłodził dziecko, a nie chce płacić alimentów. Potem zaczęły się pytania o różne detale: a czy nocowała, a czy jeździła, a czy bywała? Ewa Cz. zasadniczo odpowiadała, że to nie ona, tylko przyja-

ciółka, acz czasem im towarzyszyła. „Pan Z. usiłuje odwrócić kota ogonem” — oznajmiła. I szemlała też, że nigdy nie otrzymywała żadnego listu od Sylwestra Z. Adwokat pozwanego wniósł o przeprowadzenie badań medycznych dla ewentualnego wykluczenia ojcostwa tego klienta oraz o przesłuchanie małżeństwa K., u których to jego klient spędził trzy dni wraz z Ewą Cz. sypiając z nią w jednym pokoju. Można bowiem mieć nadzieję, że ludzie ci nie pomylił obu Ew. Kiedy proces wznowiono okazało się, że badania nie wykluczają ojcostwa Sylwestra Z. Państwo K. zaś stwierdzili z oddzielną i stanowczo, że gościli Ewa Cz.

Dwa razy Ewa

a nie Ewa O. zaś dane im było obejrzeć obie. „To taka ty festo przyjaciółko! — zawołała Ewa O. — Pojechałaś z moim narzeczoną”. „Tylko raz to się zdarzyło, namówił mnie, przebac” — odpiera skruszona Ewa Cz. Aż taka komedia potrafi odegrać przed sądem. Proces znówu odroczone i nim wyznaczono nowy termin Ewa O. wycofała pozw. co motywowała tym, że wychodzi za mał. a jej przyszły mąż pragnie uznać dziecko za swoje, więc dochodzenie ojcostwa wobec Sylwestra Z. staje się bezprzedmiotowe.

Istotnie zjawił się Andrzej B. którego po miesiącach dostała wiadomość, że Ewa O. urodziła syna. Nie odbywał się po zerwaniu — wyjaśnił — gdyż sądził, że Ewa O. go nie chce więcej znać, potem zwiazał się z inną, lecz następnie odwiązał się z tą inną, a czy dowiedział, że

z była narzeczoną ma syna, przybywa proponować ożenek. Został przyjęty z zadowoleniem. Nie była to jedyna gwałtowna zmiana w życiu Ewy O. Wróciła po urlopie macierzyńskim do pracy, gdyż jej matka była na najdłuższym drodze do otrzymania renty inwalidzkiej, więc to ona zajęła się wnukiem. Niesnacki w hall maszyny zaś sprawiły, że dotychczasowe nieodłączne przyjaciółki, swżane nado taką wielką intrzygę procesową — poczuły się, przestały do siebie odzywać i przystąpiły do antagonyzujących frajki. Któregoś dnia Ewa O. odezwała się do drugiej Ewy, żądając oddania jakiegoś detalu garderobianego, który ta pożyczyla i za-

wiedzialność za mówienie nieprawdy i wyjątkowo, że ma ostatnią szansę, by swe ewentualne kłamstwa przed sądem sprostować, zaprotokolowano twierdzenia panny Cz., że przed sądem zeznawała prawdziwie, Ewa O. żyła z tym starym aferyzta Z., który zrobił jej dziecko, jest odrębnie biorąc mocno puszczalka, a sama Cz. nie miała z tym Z. nie wspólnego. Ewa O. fałszywie ją oskarża z nienawiścią i zamiar za mocne słowa. Obie Ewy stanęły przed sądem oskarżone o fałszywe zeznanie i przewód wykład zasadniczo oskarżenia. Ewie O. sąd nie wymierzył kary, ponieważ przysłała i doborowo przysłała się do fałszywych zeznań. Ewa Cz. zaś skazana została na dwa lata z zawieszeniem. Obrona Ewy Cz. wniósł rewizję motywowaną tym, że jego klienta w trakcie procesu karnego przysłała się pod koniec do świadczona nieprawdy, a więc powinna też skorzystać z dobrodziejstwa złagodzenia lub darowania kary, ponieważ proces o ojcostwo nie został rozstrzygnięty, gdyż pozw wycofano, a nim sprawa, w której fałszywie zeznawano nie jest rozstrzygnięta, kłamliwy świadek ma czas wycofać swe nieprawdziwe zeznanie. Oskarżyciel zaś wniósł do instancji rewizyjnej o ukaranie Ewy O., ponieważ to ona miała odnieść korzyść z nieprawdziwych zeznań swoich i byty przyjaciółki. Godziłoby więc w poczucie sprawiedliwości, zdobyć osobę mająca odnieść z fałszywych zeznań korzyść pieniężną była od kary zwolniona, a osoba bezinteresownie świadczona nieprawdę karę ponosiła. W stosunku do Ewy O. można zastosować co najwyżej nadzwyczajne złagodzenie kary. Nie znamy rozstrzygnięcia drugiej instancji, nie ono zresztą jest ważne dla naszej opowieści o tym jak zmienność uczuć ludzkich wpływa na bieg niektórych procesów.

Na tropach pozaziemskich cywilizacji

Problem poszukiwań cywilizacji pozaziemskich w jego nowoczesnym naukowym pojęciu istnieje już od ćwierćwiecza i to nie tylko teoretycznie. Nielejednokrotnie kierowały się ku niebu gigantyczne czasy radioteleskopów zbudowanych specjalnie w tym celu, aby z chaosu dźwięków nadchodzących z głębin wszechświata wyłowić takie, które by świadczyły o celowej ich emisji. Jednym ze współzałożycieli nowego kierunku w nauce, tzw. programu SETI — poszukiwań „cywilizacji pozaziemskich” — jest uczyony amerykański prof. Carl Sagan. Twierdzi on z największym przekonaniem, że ani Ziemia jako planeta, ani życie na niej, ani rozumne istoty, które stworzyły cywilizację techniczną nie są we wszechświecie czymś wyjątkowym czy unikalnym. Jego zdaniem, różne drogi ewolucji materii prowadzą do tego samego funkcjonalnego rezultatu — pojawienia się złożonych, wysoce zorganizowanych systemów, władających tym, co my nazywamy „rozumem”. Prof. Sagan uważa także, że cywilizacje, pojawiające się od czasu do czasu w różnych częściach wszechświata, dążą do kontaktów ze strukturami sobie podobnymi. Dlatego też prof. Sagan (podobnie zresztą jak i uczeni radzieccy: W. Troickij i N. Kardaszew) jest aktywnym zwolennikiem poszukiwania sygnałów sztucznego pochodzenia, która być może, przychodzą do nas z kosmosu.

Jednocześnie jednak inna grupa uczonych — I. Szkolowski ze Związku Radzieckiego oraz M. Hart i F. Tipler z USA — wychodzą z założenia, że

wszelkie życie, a tym bardziej rozumne jest zjawiskiem nadzwyczajnym, rzadkim, wyjątkowym, a nawet wręcz unikalnym, tak więc nasza Ziemia z jej niepowtarzalną aglomeracją jest samotną „pochodnią rozumu” we wszechświecie.

Jak wytłumaczyć tak diametralną różnicę w poglądach? Po prostu wciąż jeszcze nauka stoi wobec wielu niewiadomych: skąpa jest wiedza o położeniu poszczególnych planet, nie wiemy jaką drogą powstało życie na Ziemi, daleko nie do końca zbadane są procesy ewolucji dzięki którym pojawił się homo sapiens. Praktycznie niczego nie można powiedzieć o okresie życia cywilizacji — jedni uważają, że odpowiada ono okresowi życia gwiazd, inni, że „wiek rozumu” jest nieporównywalnie krótszy.

Tak więc wszelkie spory na temat ewentualnej liczby cywilizacji, istniejących obecnie w galaktyce nie konkretnego nie przyniosły. Jednocześnie przeprowadzona dotychczas poszukiwania sztucznych sygnałów były bezowocne. Co się tyczy uczonych radzieckich, badają oni nie tylko techniczne aspekty tego problemu, ponieważ pod wieloma względami nosi on charakter ogólnofizyczny, a nawet światopoglądowy. W danym przypadku chodzi o to, że staramy się nie tylko odkryć nowe obiekty, chociażby tak rzadziejające jak „czarne dziury”, lecz przede wszystkim usłyszeć „głosy” innych kultur. A jakie one są? Podobne do naszej, czy też nie? Co mogą nam przekazać? Wreszcie — w jakim celu? I to ostatnie pytanie jest zasadnicze.

Smierć „kliniczna”, „biologiczna” — takimi terminami operuje współczesna medycyna. Która z nich jest rzeczywista, nie dajaca już żadnej nadziei? Przywrócenie człowieka do życia to bardzo złożony problem i nie ma dotychczas jednolitego poglądu w tej sprawie. Istnieje obecnie mnóstwo metod, dzięki którym można absolutnie dokładnie stwierdzić, że mózg człowieka bezpowrotnie zginął. I jeśli to się stało, człowiek nie posiada już osobowości: nie jest zdolny do myślenia, do odczuwania własnych reakcji, do kontaktu z otoczeniem. Ale jeżeli będzie się podziwmywać akcję jego serca i wykonywać sztuczne oddychanie, może on „żyć” bardzo długo. Znany jest przypadek, kiedy takie „życie” trwało 8 lat. I chociaż cały czas nazywamy takiego pacjenta człowiekiem, jasne jest, że to już nie człowiek, nie indywidualność, a tylko luźna w dawnej powłoce cielesnej. Wydaje się, że długotrwałe sztuczne utrzymywanie krwioobiegu i oddychania nie ma w takich przypadkach sensu, ponieważ, jak trafnie zauważył pewien uczyony, „życie bez działania kory mózgowej jest zaprzeczeniem sensu ludzkiego istnienia”. Obecnie do praktyki medycznej wchodzi nowy termin — „śmierć społeczna”, która jest jednoznaczna z nieodwracalną zagładą mózgu. Jak wytyczyć granicę między życiem, a „społeczną śmiercią” jednostki? Gdzie znajduje się „punkt krytyczny” nieodwracalnych zmian? Na te pytania nauka nie ma jeszcze odpowiedzi.

ETYKA przywracania do życia

Głównym przeciwwskazaniem przywracania do życia jest stan „śmierci mózgu”. Są jednak, niestety, jeszcze inne powody. Czy jest celowe przywracanie do życia ludzi cierpiących na nieuleczalne dziś choroby, takie jak nowotwory złośliwe w stadium zaawansowanych stadiach? Wielu uczonych uważa, że w przypadkach bezradnych zatrzymywanie śmierci jest po prostu bezużytecznością. Jakich czas temu lekarz z londyńskiego szpitala Charring-Cross, W. Simmers wystąpił w prasie z zarzutami pod adresem praktykujących lekarzy. U chorego w podeszłym wieku — lekarza z zawodu — stwierdzono zaawansowanego raka przewodu pokarmowego. Po operacji stan pacjenta pogorszył się. Dziesiątego dnia nastąpiła śmierć kliniczna. Choroego przywrócono do życia. Po odzyskaniu przytomności znalazł on w sobie jeszcze tyle hartu ducha, aby podziękować kolegom za dobrą robotę, poprosił ich jednak, żeby w przyszłości nie podejmowali żadnych działań, aby przywrócić go do życia, gdyż nie jest w stanie stanąć nieustannego bólu i tak czy inaczej skazany jest na rychłą śmierć. Swe ostatnie życzenie pacjent wpisał do historii choroby. Nie bacząc na jasno wyrażoną wolę umierającego, „przyżył” on jeszcze 3 tygodnie. W tym czasie reanimatory 4 razy przywracali akcję jego serca. W tego rodzaju przypadkach tylko krok dzieł humanitarne dążenie do uwolnienia człowieka od nadmiernych cierpień i działania czysto przestępcze. Istnieje ogromna różnica między działaniem lekarza, który nie przedłuża cierpień człowieka i dążeniem do skrócenia czasu, w którym organizm może walczyć o swe istnienie. Taktyka lekarza w dobie postępu naukowo-technicznego jest taka sama jak za czasów Hipokratesa — walczyć o życie chorego wszelkimi dostępnymi sposobami.

W ŁÓDZKIEJ PRASIE PISANO...

50 LAT TEMU

W Hiszpanii wciąż niespokojnie. W Madrycie ogłoszono stan wyjątkowy, mnożą się akty sabotażowe (m. in. spowodowane zerwanie połączeń), nadal wzbuchają bomby. Zapowiedziano już strajk powszechny. Premier Lerroux powtórzył, że w razie potrzeby ogłoszony zostanie stan wojenny, a wówczas rozpoczyna działalność trybunały wojenne, które będą mogły wydawać wyroki śmierci (w prawodawstwie cywilnym kara śmierci została zniesiona).

Podezas wykładów w Uniwersytecie Warszawskim uświł miejsce zajęcia antysemitki. Dozdo do bójki między studentami nacjonalistycznymi żądającymi wprowadzenia „numerus nullus” wobec Żydów na polskich uczelniach, a studentami żydowskimi i członkami Legionu Młodych. Kilkunastu studentów odniosło rany.

Sąd Okręgowy w Warszawie przychylił się do wniosku mniejszości akcjonariuszy polskich Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich S. A., unieważniając uchwałę walnego zgromadzenia i nakładając na zakłady sekwęstr do czasu rozstrzygnięcia sporu. Umowa zawarta z francuską firmą „C.I.C.”, korzystna wyłącznie dla strony zagranicznej, godziła bowiem w prawo i interes mniejszości akcjonariuszy, sprzyjając jednocześnie odpływowi znacznych kapitałów za granicę.

W Łodzi rozpoczyna się wkrótce wielkie roboty sezonowe. Chodzi nie tylko o zatrudnienie bezrobotnych ale równocześnie o to, by roboty daly jak najwięcej pożytku miastu i mieszkającym. Przede wszystkim wykonywane będą prace wodociągowo-kanalizacyjne. Przewiduje się też roboty przy wymianie i naprawie bruku na łódzkich ulicach. Ogółem zatrudnienie w ciągu 7 miesięcy znajdzie 2650 bezrobotnych.

50 LAT TEMU

Odpowiadając na notę rządu radzieckiego minister Adam Rapacki złożył oświadczenie, że rząd Polski wyraża gotowość udziału w konferencji na najwyższym szczeblu i w ewentualnym spotkaniu ministrów spraw zagranicznych w sprawie zagwarantowania pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Rząd PRL uważa, że uregulowanie wszystkich spornych problemów, a wśród nich i sprawy Berlina w oparciu o rozsądne i realistyczne propozycje ZSRR winno być dokonane na drodze negocjacji między ZSRR, USA, W. Brytanią i Francją z udziałem NRD, NRF, Polski i Czechosłowacji.

Ze sportu: w Czechosłowacji zakończyły się 25 Hokejowe Mistrzostwa Świata. Mistrzem zostali hokejści Kanady, drugie miejsce zajęła drużyna ZSRR. Polacy zajęli w tzw. grupie pocieszenia przedostatnie miejsce, wygrywając tylko jedną mecz z najlepszym uczestnikiem mistrzostw — Szwajcarią 2:1.

Opis: (186) MAGMA



WIERCHOMOSA
 ZARZEK Letnisko K. Gęsiowice - willa z ogrodem nad rzeką sprzedaż. Warszawa telefon 31-61-94 w. 26.

SPRZEDAM w Unieście dom oraz pomieszczenie (handel) Oferty "9774" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

DOM - sprzedam. Kupię M-4 lub M-3. Tel. grzeźca 31-60-80, drzwonił 11 marca godz. 10-20.

KUPIE działkę w Łodzi z budynkiem gospodarczym lub małym domkiem. Oferty "19084" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

1/2 ha domek - reprezentacje sprzedam, telefon 57-65-85.

GOSPODARSTWO 1 ha w Łodzi - Stoki piśnie sprzedam, Kilińskiego 113 m. 31 po 14.

DOM piętrowy, warsztat i zaplecze magazynowe 300 m, boksy do 50 m, działka ogrodzona 1200 m, słońca, światła, centralna, woda) sprzedam. Tytułi poprawne oferty i spółki polonijne "6473" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

GOSPODARSTWO rolne 1,6 ha w Porzeczycach (18 km od Łodzi) - sprzedam. Tel. 51-72-93.

DOMEK jednorodzinny - sprzedam. Tel. 31-57-37.

DOM letniskowy - murowany z działką leśną - sprzedam. Tel. 31-70-58.

SPRZEDAM 1 ha ziemi z budynkiem gospodarczym k. Łodzi. Tel. 13-45-97.

SPRZEDAM działkę budowlaną 2000 m w Lutemierku. Wiadomośc. Lutemierski ul. Katka 3.

DZIAŁKA budowlana 700 m w Nowosolcu z budynkiem gospodarczym 60 m w stanie surowym (światła, woda gaz) sprzedam. Oferty "6599" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

DZIAŁKA 30 a. sprzedam okazjonalnie tel. 85-27-92.

SPRZEDAM 1,8 ha domek drewniany n. utrz. "Tarpana", siatka ogrodzeniowa, Łódź Kilińskiego. 225 m. 84 po 16.

SPRZEDAM załozona działka z zabudowaniami ogrodem owocowym lekami, nadająca się na hodowlę. 35 km od Łodzi tel. 31-94-97.

WIERCHOMOSA sprzedam. Drzwonił w dniu ogłoszenia 31-61-70 w godz. 14-20.

MUROWANY dom letniskowy nad Piłką 130 km od Łodzi sprzedam. Działka 800 m kw. Możliwość stałego zamieszkania. Radomsko, tel. 58-23 po 16.

SPRZEDAM działkę budowlaną w Lutemierku. Allende 33 m. 74 bl. 258.

KUPIE domek z dużą działką leśną niedaleko Łodzi. Oferty "6211" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

ODSTĄPIE sklep z artykułami motoryzacyjnymi - w Śródmieściu. Oferty "18833" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

PAWILON handlowy czynny brzożki oddzielony nałajacy się również na rzemiosło Widzew-Wschód - sprzedam. Tel. 81-02-37.

1/2 domu (garaż, siza) m. notarialnie sprzedam Aleksandrów, ul. Północna 8.

SUKNIE ślubna (szersza) sprzedam. 33-14-78.

FOLIA PCW - płytki drukowane na torby gospodarcze i reklamówki poleca firma Kawczyński 94-73-55 rano, wieczorem.

ROZRZUTNIK obornika jednoosobowy, nowy - sprzedam. Brojca 12 k. Łodzi.

SPRZEDAM najnowszą sterywaną Video VHS Panasonic "NV 300". Oferty "19103" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

KUPIE stare meble, regazy, żyrandole, obrazy, rany do obrazów, nakrycia stołowe, sztućce itp., Maczyński Zydrama 81, tel. 91-71-86.

KUPIE album lub książkę bogatą ilustracjami o Piotrkowie Trybunalskim. Tel. 43-60-34.

KUPIE stare meble, regazy, żyrandole, obrazy, rany do obrazów, nakrycia stołowe, sztućce itp., Maczyński Zydrama 81, tel. 91-71-86.

KUPIE album lub książkę bogatą ilustracjami o Piotrkowie Trybunalskim. Tel. 43-60-34.

KUPIE stare meble, regazy, żyrandole, obrazy, rany do obrazów, nakrycia stołowe, sztućce itp., Maczyński Zydrama 81, tel. 91-71-86.

MAGIEL prasownicze do trypunktu kupię, wydzierżawię. Oferty "16757" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

MASZYNE drzewiarstwa 8/100 - kupię 33-92-43.

KOMÓDKI do zastawu "Mieszko" i lakier bezbarwny matowy - kupię. Tel. 87-40-71 godz. 9-18.

SPRZEDAM Kłosa "warywa" owoców z lokalizacją w Śródmieściu. Oferty "19000" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

RUBINA T4 - sprzedam tel. 78-39-33 po 17.

KILOSE "warywa-owose" lokalizacja - sprzedam. Namietowa M 6 po 16.

RADIO samochodowe "Rakord" - sprzedam, 87-49-84.

ADAM G5 48 - sprzedam. Oferty "18913" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

OVERLOCK 4-nitkowy nowy sprzedam. Tel. 78-15-33.

SPRZEDAM krzesła stołowe wysyłane - większość 1066. Obr. Stalingradu 37 A (jadłodajnia).

"TEAC" cassette deck, "Gramofon "Sensul" auto-matic direct drive produkcji japońskiej - sprzedam. Tel. 84-85-64.

SPRZEDAM dywan, komplet wypoczynkowy i szpialnie, tel. 95-66-19.

ZESTAW wypoczynkowy sprzedam 33-14-78.

SPRZEDAM dywan, komplet wypoczynkowy i szpialnie, tel. 95-66-19.

SPRZEDAM komplet mebli stołowych "Szaraton", tel. 12-18-15.

KOMPLET maszyn do produkcji płytek ceramicznych - sprzedam. Tel. Restaurarz 81, woj. śląskie.

GABINET stomatologiczny - wyposażenie, sprzedam. Tel. 84-43-86.

NOVA pralka automatyczna - sprzedam. Kupię maszynę drzewiarstwa "Veritas 300". Oferty "4382" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

FOLIA biała 30 x 15 tańco sprzedam, Ksawerów ul. Wschodnia 72.

SPRZEDAM sołowiową cygara hawańskie, piaseczki skorzany szczypły. 81-78-37.

SPRZEDAM nową magiel-prasownicą. Tel. 85-12-18.

SPRZEDAM "Hne" arabska naturalną farbę do włosów. Tel. 78-75-83.

SPRZEDAM wyryskiarki: hydrauliczną 300 gramów i "Kusa" 50 gramów, silnikowa pełny automat, surowce: polipropylen polistyren, PCV, granulaty pierwotny oraz atrakcyjną formę na kłapki włoskie. Tel. 33-10-97.

"SEIKO" automatyczny nowy tanio sprzedam. Oferty "6984" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

MOPS - asyjska atrakcyjna rasa - szczeniaki rodowodowo - sprzedam. Łódź, Narwaka 14 od Franciszka.

DOBERMANY - szczeniaki, rodowodowo - sprzedam, tel. 78-21-61.

COCKER spaniele rodowodowo - sprzedam. Chorałna 8 m. 26 bl. 18.

COCKER spaniele, szczeniaki - sprzedam, Smetany 14 m. 90 bl. k. po 16 (Widzew-Wschód).

WYZEL ostrowiowy szczeniaki - sprzedam, telefon 44-94-48.

SPRZEDAM dog 6-miesięczny - rodowodowo Rodasewski Smetany 3 m. 40 bl. 8 Widzew-Wschód.

FOKSTERY ostrowiowe sprzedam, Liana 18 m. 46 Teofilów.

SZCZENIĄKI bokserzy - sprzedam. Tel. 86-49-53.

SPRZEDAM doniczki wiśniowe spłane (większa ilość) tel. 13-13-32.

KIT parzell (propolis) o-azyzyczny receptura - sprzedam 87-51-28.

JAMNIKI 6-tygodniowe - sprzedam, Bartoka 41 m. 1 bl. 403.

TELEWIZOR "Temp T14" sprzedam. 81-80-17.

F80 1500 nowy (1984) sprzedam Piotrków 18-37-36.

SYRENE Bosto 1-letnia kupię. 86-16-10.

"125 p" (wzrost 1983) sprzedam do wywoływania zdjęć - sprzedam 87-94-93.

FIATA 125 p oombi (1978) zamienie na Zuka skrzywno-wca, sprzedam. Szata Jan Komopnickiej 8a.

ZUKA blaszaka zamienie na osobowy lub sprzedam. Tel. 33-59-12 po godz. 18-30.

FIATA 850 Sport - szyby lne części sprzedam. Tu-szyńska 110.

"FIATA 125 p 1980" (1971) stan dobry zamienie na mniejszy lub sprzedam. Parcelacyjna 14 B/10 bl. 319 sobota po 18, niedziela do 14.

PIANINO "Fibiger" - sprzedam, tel. 84-04-99.

DACHOWEK rozbiórka - sprzedam, tel. 81-83-63.

RUBINA odprzedam, tel. 43-24-12.

TUNEL ogrodniczy 30 x 4 plus folia niebieska - sprzedam tel. 84-83-37.

MAGNETOFON DECK JVC KDD02 na gwarancji - sprzedam, Limanow-skiego 178/180 m. 3 po 18.

GLAZURĘ bułgarską 7,8 m - sprzedam, Spółczna 6-8.

SZAFKI kuchenne - sprzedam, Stryków, tel. 158.

STÓŁ wibracyjny - sprzedam. Tel. 15-73-70.

SPRZEDAM komplet mebli stołowych "Szaraton", tel. 12-18-15.

KOMPLET maszyn do produkcji płytek ceramicznych - sprzedam. Tel. Restaurarz 81, woj. śląskie.

GABINET stomatologiczny - wyposażenie, sprzedam. Tel. 84-43-86.

NOVA pralka automatyczna - sprzedam. Kupię maszynę drzewiarstwa "Veritas 300". Oferty "4382" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

FOLIA biała 30 x 15 tańco sprzedam, Ksawerów ul. Wschodnia 72.

SPRZEDAM sołowiową cygara hawańskie, piaseczki skorzany szczypły. 81-78-37.

SPRZEDAM nową magiel-prasownicą. Tel. 85-12-18.

SPRZEDAM "Hne" arabska naturalną farbę do włosów. Tel. 78-75-83.

SPRZEDAM wyryskiarki: hydrauliczną 300 gramów i "Kusa" 50 gramów, silnikowa pełny automat, surowce: polipropylen polistyren, PCV, granulaty pierwotny oraz atrakcyjną formę na kłapki włoskie. Tel. 33-10-97.

"SEIKO" automatyczny nowy tanio sprzedam. Oferty "6984" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

MOPS - asyjska atrakcyjna rasa - szczeniaki rodowodowo - sprzedam. Łódź, Narwaka 14 od Franciszka.

DOBERMANY - szczeniaki, rodowodowo - sprzedam, tel. 78-21-61.

COCKER spaniele rodowodowo - sprzedam. Chorałna 8 m. 26 bl. 18.

COCKER spaniele, szczeniaki - sprzedam, Smetany 14 m. 90 bl. k. po 16 (Widzew-Wschód).

WYZEL ostrowiowy szczeniaki - sprzedam, telefon 44-94-48.

SPRZEDAM dog 6-miesięczny - rodowodowo Rodasewski Smetany 3 m. 40 bl. 8 Widzew-Wschód.

FOKSTERY ostrowiowe sprzedam, Liana 18 m. 46 Teofilów.

SZCZENIĄKI bokserzy - sprzedam. Tel. 86-49-53.

SPRZEDAM doniczki wiśniowe spłane (większa ilość) tel. 13-13-32.

KIT parzell (propolis) o-azyzyczny receptura - sprzedam 87-51-28.

JAMNIKI 6-tygodniowe - sprzedam, Bartoka 41 m. 1 bl. 403.

TELEWIZOR "Temp T14" sprzedam. 81-80-17.

F80 1500 nowy (1984) sprzedam Piotrków 18-37-36.

SYRENE Bosto 1-letnia kupię. 86-16-10.

"125 p" (wzrost 1983) sprzedam do wywoływania zdjęć - sprzedam 87-94-93.

FIATA 125 p oombi (1978) zamienie na Zuka skrzywno-wca, sprzedam. Szata Jan Komopnickiej 8a.

ZUKA blaszaka zamienie na osobowy lub sprzedam. Tel. 33-59-12 po godz. 18-30.

FIATA 850 Sport - szyby lne części sprzedam. Tu-szyńska 110.

"FIATA 125 p 1980" (1971) stan dobry zamienie na mniejszy lub sprzedam. Parcelacyjna 14 B/10 bl. 319 sobota po 18, niedziela do 14.

325 p (1985) sprzedam Dą-browskiego 101 m w po 17.

"POLONEZA" - odbiór natchemias - sprzedam. Oferty "8888" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96.

SPRZEDAM "Passata" w dobrym stanie Gersona 1 m 24 blok 215 wiadomość sobota, niedziela.

"CITROEN GS" (1978) - sprzedam lub zamienie na mniejszy Prochnka 34 m 14.

PILNE sprzedam Syrene 105 (1977), tel. 33-58-55, Po-żnańska 83 m 45.

SPRZEDAM "Zuka" nowo-80 Tel. 16-20-79 po 16.

SPRZEDAM Volvo 240" (1985) oraz "Volvo" - ciężarowy. 84-94-64.

KAROSERIE "Syrene Bosto" - kupię, Lutemierski Kilińskiego 10.

TAKSOMETR kupię. Tel. 33-65-65.

SPRZEDAM karoserię Fiat-a 125 (1978). Ksawerowa 3.

SPRZEDAM karoserię Sko-dy 105, Ksawerowa 1, ogła-dzać sobota, niedziela.

SPRZEDAM słoń do Łady 1500. Tel. 87-28-10.

1 drzewo do "Fiat 125 p" stary typ akumulator 45 Ah p. gwarancji, 1 posru-sznik do "Zuka" - sprzedam. Tel. 85-00-81 Nalepa.

VW "garbus" - części - sprzedam. 87-48-64.

SILNIK nominalny Fiat 1500 - sprzedam. Kotowa 5 po 16.

WYNAJME lub odkupię garaż nadający się na myjnię samochodów (woda światła) lub inne propozycje. Oferty "18928" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

GARAŻ składany - sprzedam. Kolski, Brzezińska 145a po 16.

SPRZEDAM "Poloneza 1500" tel. 81-80-17.

M-3 - sprzedam. Tel. 78-71-20.

PRZYJMĘ osobę na mieszkanie. Oferty "15325" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3-5.

POSZUKUJE mieszkania do wynajęcia, dwu-lub trzypokojowego z wygodami i telefonem w dzielnicach Bałuty. Tel. 55-12-80 wieczorem.

M-3 własnościowe - sprzedam. Zięter, os. 659-lecia blok 37, m. 49, po 16.

MIESZKANIE własnościowe z ogrodem 75 lub 100 m, okolice Radostacji - sprzedam. W rozliczeniu wskazane zastępcze 2-pokojowe kwaterek lub w spółdzielni.

MIESZKANIE dwupokojowe przy parku, os. Czerwony Rynek - zamienie na większe (z odpłatnością) os. Kurczaki. Oferty "8882" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

ZAMIEŃE mieszkanie własnościowe M-3 na do-mek. Kupię słońk diekla ze skrzywnię biegów do Forda Grenady lub Peugeot, mogą być do remon-tu. Szczegółowe oferty "18933" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3-5.

M-3 własnościowe, os. Zięterka - Stefana zamienie na M-4 lub równo-zędne. Tel. 85-28-05.

M-3 Zięterka k. Łodzi, os. 659-lecia, ul. Witkacego bl. 87/80, zamienie na Eduńska Woja.

1 POKOJE z kuchnią kwaterek w Lublinie zamienie na pokój z kuchnią w Łodzi. Oferty "8499" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

ZAMIEŃE mieszkanie M-3 w Dąbrowie Górniczej lub Aleksandrowie Łódzkim na M-4 w Łodzi lub okolicy. Zgłoszenia kierować pod adresem: Marian Sioła, 1 Maja 45/46, al. 300 Dą-browa Górnicza.

ZAMIEŃE duży pokój z kuchnią, wszystkie wygo-dy oprócz c.o., parter (37 m), kwaterek, na dwa pokoje z kuchnią lub więk-sze, raczej I lub II piętro, kwaterek. Oferty nr 88-23-33.

ZAMIEŃE trzypokojowe własnościowe na kawa-lerkę. Tel. 81-78-37.

ZAMIEŃE mieszkanie kwaterek, dwupoko-jowe o powierzchni 49 m kw., nowe budownictwo, na 4-pokojowe w budow-nictwie nowym lub młodym. Oferty nr 8788" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

ZAMIEŃE mieszkanie M-3 na do-mek. Kupię słońk diekla ze skrzywnię biegów do Forda Grenady lub Peugeot, mogą być do remon-tu. Szczegółowe oferty "18933" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3-5.

ZAMIEŃE mieszkanie własnościowe M-3 na do-mek. Kupię słońk diekla ze skrzywnię biegów do Forda Grenady lub Peugeot, mogą być do remon-tu. Szczegółowe oferty "18933" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3-5.

ZAMIEŃE mieszkanie własnościowe M-3 na do-mek. Kupię słońk diekla ze skrzywnię biegów do Forda Grenady lub Peugeot, mogą być do remon-tu. Szczegółowe oferty "18933" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3-5.

ZAMIEŃE mieszkanie własnościowe M-3 na do-mek. Kupię słońk diekla ze skrzywnię biegów do Forda Grenady lub Peugeot, mogą być do remon-tu. Szczegółowe oferty "18933" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3-5.

ZAMIEŃE mieszkanie własnościowe M-3 na do-mek. Kupię słońk diekla ze skrzywnię biegów do Forda Grenady lub Peugeot, mogą być do remon-tu. Szczegółowe oferty "18933" Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3-5.

ZAMIEŃE 2-pokojowe, wysoki parter (Bałuty) na 3-pokojowe, telefon. Tel. 58-65-07.

M-3 Aleksandrów (odbiór maj 1984) zamienie na większe lub równozędne w Łodzi, 82-31-84.

M-4 Dąbrowa (telefon) - zamienie na dwa samo-dzielne. Oferty "4910", Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

KATOWICE, spółdzielcze M-3 zamienie na podobne w Piotrkowie, Sulejowie, Horban, Brynowska 45/51.

SOSNOWIEC - śródmie-scie, M-3, zamienie na M-2 w Łodzi. Łódź, Felszyń-skiego 3 m. 10.

MIESZKANIE w starym budownictwie, powie-rzchnia 25 m, woda, i piętro, zamienie na większe. Oferty "6490", Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

ZAMIEŃE bloki (83 m) 2 pokoje, I piętro, Gandhe-go na M-3 plus mieszkanie. Tel. 81-60-00.

Na ekranie TV

Sobota

16 MARCA
PROGRAM I

- 6.00 TTR - język polski
- 7.30 TTR - matematyka
- 8.00 Rolniczy magazyn techniczny
- 9.00 Tydzień na działce
- 9.30 "Sobótka" oraz film z serialu "Spadła z obłoków" (6)
- 10.30 Historia dramatu polskiego Stanisław Wyspiański "Kława"
- 12.20 Działalność - pr. wojskowy
- 12.30 Kształtowanie - problemy ochrony środowiska
- 13.30 "Muzyczne obrazy" - pr. rozrywkowy TV ZSRR
- 14.10 Pr. publ.
- 14.30 "Podróże bez biletu"
- 15.15 DT - wiadomości
- 15.30 Hobby - spotkanie ze Stanisławem Ledochowskim
- 16.00 "Czerwone i czarne" (8) - film prod. ZSRR
- 17.05 Gra Andreas Vollenweider
- 17.30 Trybuna sejmowa
- 18.00 Studio sport - I liga piłki nożnej
- 19.00 Dobranoc - "Bolek i Lolek"
- 19.10 Telewizyjna Lista Przebojów
- 19.30 Dziennik
- 20.00 "Trędowata" - film prod. pol.
- 21.30 Czas przeszły zachowany
- 22.00 Na żywo
- 22.30 Wiadomości sportowe
- 23.45 "Telewizyjny music-hall" - pr. rozrywkowy TV NRD
- 23.55 Kino nocne - "Powrót czarownicy" - horror prod. ang.

PROGRAM II

- 9.05 Premiera w "Dwójce" - "Trędowata" - film prod. pol.
- 10.30 NURT
- 12.00 Czym żyje kraj.
- 12.10 "To co lubię, czyli Zdzisław Kamiński prezentuje
- 12.30 Dla dzieci: Podróże na tamie filmowej
- 12.35 To co lubię, czyli Zdzisław Kamiński prezentuje
- 13.35 "Wielkie pustynie" (1) - Tropami mitów - Zmierzchn nad Brahmaputra
- 14.30 To co lubię, czyli Zdzisław Kamiński prezentuje
- 14.40 Wideoetka
- 15.10 To co lubię, czyli Zdzisław Kamiński prezentuje
- 15.20 Gorąca linia - ekspres rep.
- 16.45 To co lubię, czyli Zdzisław Kamiński prezentuje
- 15.30 Studio sport - tenis stołowy
- 16.15 "Religie i kościoły w Polsce" - "Viva vox - Kościół ewangelicko-augsburski"
- 17.25 "Otwarta księga" (9 - ostatni) - serial fab. prod. ZSRR
- 18.30 Prace Krajowej Konferencji Partynia (2)
- 19.00 To co lubię, czyli Zdzisław Kamiński prezentuje
- 19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
- 20.00 Wieczór w teatrze z Andrzejem Żurowskim - Paul Claudel - Zakładnik
- 22.05 Przegląd międzynarodowy
- 22.15 Kino dorosłych "Nana" (4)
- 23.15 Wideoetka dla dorosłych

Niedziela

11 MARCA
PROGRAM I

- 6.00 TTR - język polski
- 6.30 TTR - matematyka
- 7.00 W naszej rodzinie
- 7.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie
- 8.15 Tydzień - magazyn rolniczy
- 9.00 "Teleranek" oraz film z serialu "Pippi Langstrump"
- 10.20 Antena
- 10.45 Estrada folkloru - Kazimierz 83
- 11.00 "Majowie - 1000 lat niewywiekt kultury" (1) film dok. prod. franc.
- 12.00 Siedem anten
- 13.00 Kraj za miastem - problemy brak wód na wsi
- 13.25 Telewizyjny teatr dla dzieci - "Podróże do teatru"
- 15.10 DT - wiadomości
- 15.20 Losowanie Dużego Lotka
- 15.40 Studio sport - I liga piłki nożnej
- 16.30 "Śladami naszych czasów" - "Taki był początek"
- 17.15 "Ostatni załad" - rep. film.
- 17.40 W Starym Kinie - "Rena" polski dramat obcy.
- 19.00 Dobranoc - "Pszczółka Mała"
- 19.30 Dziennik
- 20.00 "Lata marzeń i złudzeń" (8) - film prod. franc.
- 21.35 Sportowa niedziela
- 22.05 Przegląd międzynarodowy
- 22.35 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej - Krzysztof Komeda

PROGRAM II

- 8.00 Czas reformy
- 9.00 Film dla niesłyszących: "Lata marzeń i złudzeń" (3)
- 10.30 Perwskon - pr. wojskowy
- 11.00 Czym żyje kraj!

11.10 Mistrzowskie interpretacje

- Garricka Ohissona
- 11.40 Aerobic
- 11.55 Startuj z nami
- 12.35 Bilżej natury - rzeźbiarstwo i rzeźbiarstwo
- 12.30 Piraci, czyli rzesze o kaskaderach
- 13.15 "Z namiętніка szalonej gospodyni" - "Niestypowi wśród nas"
- 13.30 Rozmowa dnia
- 13.45 Kalejdoskop filmowy - Kino-Oko
- 14.45 Jutro poniedziałek
- 15.15 "Ojciec Murphy" (6) - serial prod. USA
- 16.05 Mody i pozy
- 16.25 "Liszt" (6) - "Nadzieje i rozczarowania" film prod. węg.
- 17.15 Warszawskie Łazienki - Pałac na wodzie
- 17.50 "Pieśń, który mówi" - rep.
- 18.35 Zaproszenie do Teatru Nowego w Poznaniu
- 19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
- 19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
- 20.00 Magazyn sportowy
- 21.00 Strofy poetyckie - Stanisław Grochowiak
- 21.30 Sensacje XX wieku - "Samobójcy i zbrodniarze"
- 21.55 Wielkie filmy małego ekranu - "Droga przez mekko" (6)

Poniedziałek

12 MARCA
PROGRAM I

- 13.30 TTR - mechanizacja rolnictwa (2)
- 14.00 TTR - hodowla zwierząt
- 15.25 NURT
- 16.00 Zakochani w ziemi
- 16.30 DT - wiadomości
- 16.40 "Zwierzytniec" oraz film prod. pol. "Karino"
- 17.30 Wszechnica społeczna - PZPR w polskim systemie politycznym
- 17.55 Reportaż z przeszłości
- 18.20 Telewizyjny Informator Wydawniczy
- 18.35 Diagnostyka - chirurgia plastyczna
- 19.00 Dobranoc - "Piłkarz Samochwała"
- 19.10 Echo stadionów
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Sprawy na dziś i na jutro
- 20.15 Teatr Telewizyjny na świecie
- Berthold Brecht - "Życie Galileusza"
- 22.45 Być we dwoje, czyli piosenki na głosy
- 23.25 DT - 24 godziny

PROGRAM II

- 17.00 DT - wiadomości - telefon "Dwójki"
- 17.10 Magia kina
- 17.30 Morskie horyzonty
- 18.00 Filmowy świat przyrody - "Złote lata" (2)
- 18.30 Wiadomości (2)
- 19.00 Przeboje "Dwójki"
- 19.10 Pokreśl słowa - zagadki leżykowe
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Kalendarz historyczny
- 20.15 Tęgo jeszcze nie było czyli czarodzieje
- 21.15 DT - wydarzenia - telefon "Dwójki"
- 21.30 "Świat wokół nas" - "Czas trwać czas nadziei" film dok.
- 22.00 Muzyczne wizyty
- 22.40 "Pugaczow" (2) - film prod. radz.

Wtorek

13 MARCA
PROGRAM I

- 6.00 TTR - mechanizacja rolnictwa (2)
- 6.30 TTR - hodowla zwierząt, sem. 2
- 9.00 Język polski kl. 4
- 9.30 Film dla 2 zmiany - "Chwytajcie i bierzcie" - film prod. węg.
- 11.00 Plastyka kl. 3
- 11.55 Język polski kl. 4 i 5
- 12.50 Plastyka kl. 2
- 13.30 TTR - hodowla zwierząt, sem. 4
- 14.00 TTR - mechanizacja rolnictwa, sem. 4 (2)
- 16.00 Magazyn polonijny - "Z Polski rodem"
- 16.30 DT - wiadomości
- 16.40 "Latający Holender" - "Klub zdobywców oceanów"
- 17.05 Dla dzieci: "Michałki"
- 17.30 "Pod jednym dachem" (10) - "Kaprin - stanica wędkarstwa" - film prod. CSRS
- 18.10 "Mira" - film dok.
- 19.00 Dobranoc - "Ślimak Maciuś"
- 19.10 "Poeta - żołnierz"
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Sprawy na dziś i na jutro
- 20.15 "Chwytajcie i bierzcie" - węg. komedia film.
- 21.40 O tym, co jest teraz - spotkanie z B. Czeszka
- 23.00 DT - komentarz
- 23.25 "Trzeba nam myśli świątecznych"
- 23.10 DT - 24 godziny

PROGRAM II

- 17.00 DT - wiadomości - telefon "Dwójki"

17.10 Za kierownicą

- 17.30 Portret klasy - W poszukiwaniu źródeł
- 17.55 Dlaczego lubimy małe zwierzęta?
- 18.10 Zaproszenie do Teatru Rzeźbiarstwa
- 18.30 Wiadomości (2)
- 19.00 Przeboje "Dwójki"
- 19.10 "Kłbik doskonały" (1) - teleturale
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Gorąca linia - ekspres rep.
- 20.15 Salon muzyczny - Pszczyzna
- 21.15 DT - wydarzenia - telefon "Dwójki"
- 21.30 Sprawy ludzkie - "Mądrosć"
- 21.55 "Wychowanie pod Verdun" - film fab.

Środa

14 MARCA
PROGRAM I

- 6.30 TTR - mechanizacja rolnictwa, sem. 4 (2)
- 9.00 Film dla 2 zmiany - "Trzy kobiety" - film produkcji USA
- 11.00 Muzyka, kl. 1 - forum muzyczne
- 11.55 Historia, kl. 8
- 12.30 Czas reformy
- 13.30 TTR - chemia, sem. 2
- 14.00 TTR - matematyka, sem. 2
- 15.25 NURT
- 16.00 Od melodii do melodii
- 16.15 Losowanie Expressa Lotka i Małego Lotka
- 16.30 DT - wiadomości
- 16.40 "Krag" - magazyn harcerzy
- 17.05 Dla dzieci: "Tik-Tak"
- 17.30 "Motodrama" - film prod. pol.
- 19.00 Dobranoc - "Przygody Patapaka"
- 19.10 Sprawy na dziś i na jutro
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Publicystyka
- 20.15 Filmoleka festiwalowa - "Trzy kobiety" - film prod. USA
- 22.15 DT - komentarz
- 22.40 Galeria 36 milionów - grafika i malarstwo Leszka Róży
- 23.10 DT - 24 godziny

PROGRAM II

- 16.55 Program dnia
- 17.00 DT - wiadomości - telefon "Dwójki"
- 17.10 Muzyczna muzyka
- 17.30 Monar 84 - czyli o czytelnicy niebo
- 18.00 Bestsellery "Dwójki" (2)
- 18.30 Wiadomości (2)
- 19.00 Przeboje "Dwójki"
- 19.10 Minirecital - śpiewa Jerzy Rajczyk
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Przeciachała telewizja - Skien niezgody
- 20.15 Wieczór poezji - "A ty pokochasz" (2)
- 20.50 "Dookoła świata" - "Paryż - Dakar 84"
- 21.15 DT - wydarzenia - telefon "Dwójki"
- 21.30 Było nie minęło
- 22.05 Magazyn sportowy - półfinał Pucharu Polski w piłce nożnej

Czwartek

15 MARCA
PROGRAM I

- 6.00 TTR - chemia
- 6.30 TTR - matematyka
- 8.10 Zoologia, kl. 7
- 9.30 Film dla 2 zmiany - "Śmierć utalentowanego szwca" - film fab. prod. CSRS
- 11.00 Język polski, kl. 8
- 12.50 Muzyka, kl. 1
- 13.20 TTR uprawa roślin, sem. 4
- 14.00 TTR - fizyka, sem. 4
- 16.00 Paragraf "X"
- 16.30 DT - wiadomości
- 16.40 "O mnie, o tobie, o nas"
- 17.30 Patrol
- 17.55 Rzemieślnicy
- 18.05 Interstudies
- 18.30 Sonda
- 19.00 Dobranoc - "Mł. Uszatek"
- 19.10 "Nikaragua" - rep. film.
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Pr. publ.
- 20.15 "Śmierć utalentowanego szwca" - film fab. prod. CSRS
- 21.40 "Echa festiwalu" - Sopot
- 22.00 DT - komentarz
- 22.25 "Pegaz" - mag. kulturalny
- 23.05 DT - 24 godziny

PROGRAM II

- 17.00 DT - wiadomości - telefon "Dwójki"
- 17.10 Spróbuj sam
- 17.20 To się nadeje do telewizji
- 18.00 Kształtowanie kultury
- 18.30 Wiadomości (2)
- 19.00 Przeboje "Dwójki"
- 19.10 Pobocza sportu - ćwierć miliona
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Gorąca linia - ekspres rep.
- 20.15 Filharmonia "Dwójki" - Leonard Bernstein
- 21.15 DT - wydarzenia - telefon "Dwójki"
- 21.40 "Obrona Sokratesa" - wychowanie
- 22.05 "Murmurando" - polska komedia obcy.

dzienniczek

A ZASTANAWIAMY SIĘ CZASEM skąd to wzięło, fura i "Mercedesy" w handlarzy pietruszka czy gusikami. Oto mały fragment odpowiedzi: kiebuszek nieci bawelnianych u prywatnego kosztuje 15 złotych, zaś szpulka takich samych nici w sklepie uspołecznionym - 14. Nie, wcale nie chodzi o złotówkę! Trzeba odróżnić kiebuszek od szpulki! W szpulce (państwowej) - za 14 zł jest sto metrów nici, w kiebuszku (prywatnym) - za złotych 15 jest nić niespełna w tym wszystkim to, że w państwowym sklepie na ogół "nici" z zakupów, bo jak tylko się pojawia, to zaraz znikają żeby po przewleciu pojawił się gdzieś indziej. Tak to próbuje się nas omotać.

A POLICJA ZACHODNIENIECKA została telefonicznie zaalarmowana przez chorych przybywających w Szpitalu św. Marcina w Koblencji, którzy opowiadali wręcz, iż nie chcą być leczeni przez miejscowych lekarzy, ponieważ ci zagrażają ich życiu. Stwierdzono, że na czterech chirurgów w tym szpitalu, dwóch są tuż po studiach i nie mogą samodzielnie przeprowadzać operacji, trzeci - na skutek postępującej ślepoty - spowodował śmierć dwójga operowanych, czwarty zaś - ordynator - właśnie ukrywał się po zamordowaniu swojej żony, którą

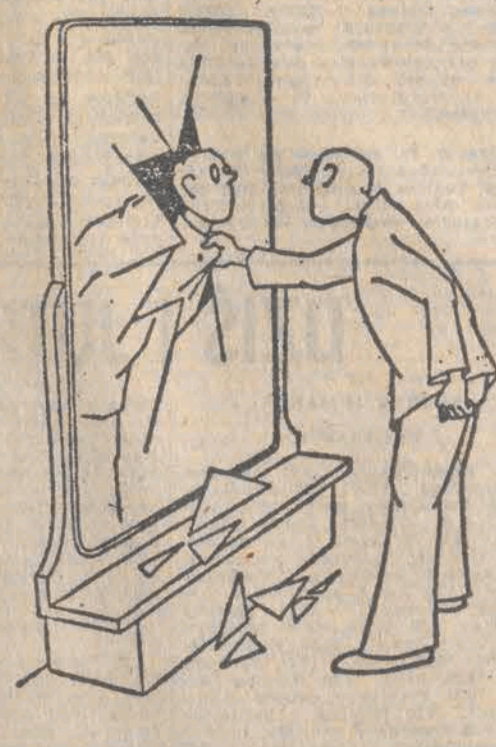
najpierw opłuszył wlokiem, a następnie dobił sznurkami truciźny. Szpital w Koblencji prasa nazywała "czerną oberżę".

A POMYSŁ KANCIA-RZA zastawiony na Śląsku: niejaki Roman K. sprządał bumelatom nalepkę na butelki, w których w szpitalach przechowywano krew. Dla pracodawców był to dowód usprawiedliwiający nieobecność w pracy z okazji honorowego oddania krwi. Roman K. opylił 245 takich nalepek. Jedną z kopaliń ponosiła na tym stracy w wysokości pięciu i pół miliona złotych.

A 18 TYS. RAZY DZIECI KICHA 12-letni Anglik Adam Croft. Napad tej nie wyjaśnionej choroby nastąpił parę miesięcy temu. Od tego czasu młody człowiek kicha regularnie co 2-3 sekundy, od piątej rano do piątej po południu. Lekarze są bezradni wobec tej dziwnej choroby i zastanawiają się, dlaczego ataki kichania męczą ich pacjenta tylko w ciągu dnia.

A DO BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ w miejscowości Boguszowo Gorce w woj. wrocławskim wiał się 45-letni Kazimierz W. Zawłodził go tam jednak nie głód wiedzy, a chęć odwołania się w inne dobra, którym w tym wypadku okazały się tytki i papierosy. Oslagnął się to, co sobie za-

siem, który użył broni jądrowej. Do takiego wniosku doszła gazeta "Washington Post" po analizie, w której udział wzięło 218 mieszkańców stolicy USA w wieku 12-17 lat. Tylko 44 proc. ankietowanych uważało, że Stany Zjednoczone zrzucały w 1945 roku bomby atomowe na japońskie miasta Hiroszimę i Nagasaki.

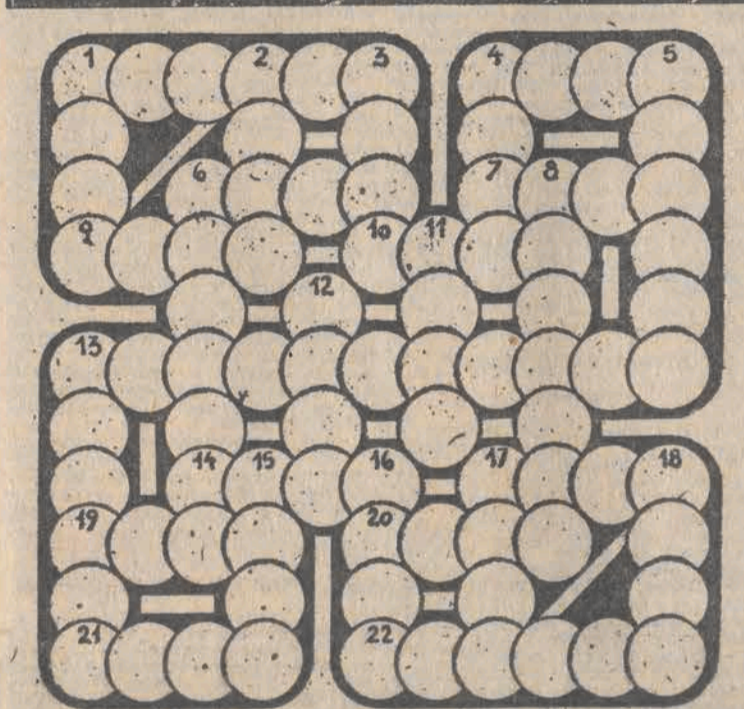


KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Pał Jana Kazimierza, który wywołał na Ukrainie powstanie, 4. Główny szmer, 6. Lolo-brygida, 7. Wróżba, przepowiednia, 9. Daje się hartować, 10. Bokobrody, 12. Rozmowa towarzyska, 14. Faza, stopień, 17. Poeta i śpiewak u średniowiecznych ludów celtyckich, 19. Oblicze, 20. Rodzaj szau występującego w klimacie gorącym, 21. Dekolt w kształcie kwadratu, 22. Ostre spalanie migdałów.

PIONOWO: 1. Pierwotnie sabiński bóg wyciny i młodości, 2. Złoty, 3. Mieszkaniec półwyspu Arabskiego, 4. Pochyłość góry, 5. Przypomina kształtem węgorska, 6. Dawna polska miara pojemności, 8. Ślimak, małż lub głowonóg, 11. Uraza, pretensja, 12. Wartość pieniężna, szacunek, 13. Kolarz polski, triumfator wielu Wycieczek Pokoju, 15. Nad Zatoką Gwinejską, 16. Stan gazowy w jaki przechodzi ciecz wskutek wzniesienia, 17. Słynny tenista szwedzki, 18. Główna jednostka siły.

oprac. J. KALUŻKA
DO ROZŁOSOWANIA: 3 NAGROD KSIĄŻKOWYCH.



RYBY (19.1. - 20.1.). W pracy, spokój, brak jakichś ciekawszych spraw. W perspektywie odmiana. W domu wreszcie wydadzą się to o czym skrycie marzyłeś.

BARAN (21.3. - 20.4.). W domu długo oczekiwana stabilizacja. W sferze uczuć jest właśnie tak jak ci się wydaje, ale kto ma Cię o tym przekonać!

BYK (21.4. - 21.5.). Pamiętaj że praca study nie tylko robeniu pieniędzy. Ważna jest satysfakcja. W sprawach domowych poradź się jeszcze kogoś kogo szanujesz zaufaniem.

BLIENIĘTA (22.5. - 23.6.). Zmiana, która będzie Ci na ręce. Ale nie okazuj, że jesteś w roli zwycięzcy. Wkrótce wyjazd i spotkanie w większym gronie.

RAK (23.6. - 23.7.). Nie wszystko musi się kręcić tylko wokół Ciebie. Staraj się szerzej patrzeć na

Znaki Zodiaku

(POLSKIE WYJĄTKI)

WAGA (23.9. - 23.10.). Nie warto sobie szarpać nerwów. Zwiąż się, że można wszystko spokojnie wyjaśnić. Ktoś bliższy oczekuje od Ciebie wyrazów miłości.

SKORPIÓN (24.10. - 22.11.). Tydzień bez wstrząsów i niespodzianek. W perspektywie wpływ gotówki, ale także spore wydatki.

STRZELEC (23.11. - 21.12.). Ten tydzień dostarczy ci dużo satysfakcji. I to zarówno w pracy jak i domu. Dobry czas na realizację planów.

KOZIORÓŻEC (22.12. - 20.1.). Nareszcie znajdziesz więcej czasu dla siebie. Poświęć go na regionalny wypocinek. Możesz się spodziewać wizyty kogoś dawno nie widzianego.

WODNIK (21.1. - 19.2.). Nie szukaj tych, którzy rządzą strzyżym, mać się w pół drgi. Musisz 166 za cłogiem - masz duże szanse na sukces.

W OKAZJI onegdajszego Dnia Kobiet również nasza rubryka przyłącza się do ogólnych życzeń dla pań - dla grających, kibicujących, a może tylko czekających w domu na spóźniającego się męża-brydżystę. Jest też odpowiednia pora by podkreślić rolę damy w takim kraju. Otóż tę rolę doprawdy trudno przecenić. Literatura, a tym bardziej doświadczenia brydżystów związane z damą są nadszycząc bogate. Obliczając jeszcze wracając do tego naprawdę pasjonującego tematu, poprzestaniemy dziś na zaprezentowaniu zagrania, w którym dama występuje "gola" (nieładne słowo, ale tak mówi się przy stoliku), to jej "rozbiórka" - dobrowolnie wykonuje właściciel kart, toteż nie dziwnego jest w encyklopediach brydża tego typu zagranie znajdujemy pod hasłem "strip-tease".

O tym, jak jest ono skuteczne - zaraz się przekonamy, bo przecież nikt chyba nie sądzi, że takie rzeczy wymyśla się jedynie dla efektu widowiskowego, choć i ten się liczy - to oczywiste. W poniżej prezentowanym rozdaniu gra się 3 bez stału, rozgrywa 8, a W wstępuje waletem kier. W otwarte karty nawet dziecko weźmie dziewczęć lew,

Figurka Figur

impasując damę trefli, jednakże brydżysta z pewnym doświadczeniem, grający - gdy tylko można - bezpiecznie, zastanowi się najpierw co będzie jeśli impas mu się nie uda. Wtedy oczywiście z wygranej nici, a tymczasem jest szansa zrobienia gry dzięki impasowi w innym kolorze - w pikach. Policzmy: jeśli 8 znajdzie damę pik, weźmie w tym kolorze trzy lewy. trzy następnego kiery, wreszcie as karo i as oraz król trefli - razem dziewięć. Zawsze jest jeszcze poza tym możliwość powrotu do impasowania damy trefli jeśli nie uda się złapać damy pik.

A więc wariant optymalny, to zagranie dziewiątką pik do stołu i przepuszczenie jej, w oczekiwaniu co też położą E - damę czy asa? I tu dochodzimy do wspomnianego już strip-tease'u. Na pozycji E siedzi bowiem gracz wytrawny i wie on doskonale, że jeśli położą damę - co samo narzuca się każdemu przeciwnikowi - to 8 natychmiast przejdzie do rozgrywania trefli i kontraktu nie przegra. E kładzie preto asa pik, zostawiając sobie damę "gola" i zagrywając zaraz potem króla karo. 8 ma teraz dwa wyjścia: uwierzyć że dama pik jest w W i wywalecia impasować albo nie uwierzyć - jeśli zna zagranie o którymś dzia mowa - i grać trefle, lecz jest prawie pewne, że pozostanie przy pikach. Zaimpasuje damę i... położą się, bo E poza dwoma pikami odbierze jeszcze cztery karo.

Strip-tease - zagranie efektywne, lecz przede wszystkim skuteczne.

KRÓL KIER